THE WEEKLY
GAZETA POLSKA
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.
Represents the interests of more than 700,000 Poles residing throughout the UNITED STATES.
RATES OF ADVERTISING.
One line once - - - 50 ct.
One inch once - - - $2.00
Subsequently half the price.
One inch one year - - - $20.00
The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.
All communications ought to be addressed:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, PUBLISHER.
The printing Office of "Gazeta Polska" executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job Printing in all modern languages neatly executed.

# GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

TAYLOR. CHICAGO

## PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

GAZETA POLSKA
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.
Prenumerata wynosi rocznie:
W Stanach Zjednoczonych i Canadzie - - $2.00
W Europie, Azyi, Meksyku i Ameryce Południowej - - $3.00
Cena inseratów dla Polaków wynosi:
Od wiersza drobnego druku, na raz jeden - - c. 5c
Od cala - - Następnie połowę. - - $1.00
Rocznie od cala - - - $10.00
Dla obcych cena podwojona.
POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące cala druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie pomieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów naprzód płatnych, bezpłatnie.
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Ekspress, lub w liście registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, WYDAWCA.
W drukarni „Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Nr. 30. Chicago, Illinois, Czwartek 29go Lipca, 1886 roku. Rok 14.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.



## Telegramy Zagraniczne

### ROSYA.

*Londyn*, 21 lipca. Telegram z Pekinu donosi: Flota rosyjska zagraża wyspie Lazarow w pobliżu Japonii leżącej, ponieważ Anglia podczas rozruchów afgańskich zabrała wyspę Hamilton.

*Londyn*, 24 lipca. Sewastopol i inne porty nad morzem czarnem zostały opatrzone w przyrządy elektryczne, które mają zniszczyć okręty nieprzyjacielskie, któreby się do portu przybliżały. Przyrząd ten wynalazł inżynier amerykański, lecz skład jego jest dotychczas tajemnicą.

### BELGIA.

*Bergen*, 21 lipca. Ze strajkierów, którzy w marcu rb. brali udział w rozruchach w Charleroi, zostało dwóch skazanych na lat dwanaście i dwóch na lat dziesięć do domu poprawy.

### FRANCYA.

*Marsylia*, 21 lipca. Niezmierny tłum uderzył tutaj na drukarnie gazet rojalistycznych, których bronili żandarmi. Pomiędzy ludem i żandarmami powstała zacięta bójka. Policya i wojsko uderzyło na lud i zdołało zaprowadzić porządek. Wielu buntowników zostało aresztowanych. Pomiędzy żołnierzami i agentami policyi było wielu rannych.

*Londyn*, 21 lipca. Z Francyi donoszą o niezmiernych burzach, podczas których wielu ludzi utraciło życie. Piorun uderzył w przędzalnię w Armentieres; wskutek czego powstał pożar, który ją zupełnie zniszczył; strata $2.500,000. W Paryżu jest tak gorąco, że władze lekarskie widziały się zmuszone do przedsięwzięcia nadzwyczajnych środków bezpieczeństwa.

*Paryż*, 22 lipca. Kilku głównieszych anarchistów, pomiędzy nimi słynna Louise Michel, zostało stawionych przed sąd przysięgłych za pobudzanie do rabunku i buntu podczas strajku górników w Decazeville.

### ANGLIA.

*Londyn*, 12 lipca. Gabinet postanowił zrezygnować i bezzwłocznie przesłać królowej uchwałę.

Królowa przyjęła rezygnacyę gabinetu. Urzędownie donoszą, że królowa poleciła Salisbury'mu utworzenie nowego gabinetu.

— W Anglii panują wielkie upały połączone z burzami. Miasto Liverpool nawiedziła taka ulewa, że kanały odchodowe nie mogły nareszcie odprowadzać wody. Ulice były zalane i dwoje ludzi utonęło.

### TURCYA.

*Konstantynopol*, 25 lipca. Rząd turecki uwiadomił wszystkich gubernatorów, że nie uznaje naturalizacyi poddanych tureckich w krajach ościennych. Gubernatorowie mają się obchodzić z Turkami wracającymi ze zagranicy tak jak z każdym poddanym tureckim i nie mają zważać na protesty konsulów innych państw. Okólnik ten został wymierzony głównie przeciw Ormianom, którzy się dali naturalizować w Stanach Zjednoczonych a obecnie powracają do Turcyi. Konsul amerykański doniósł o tem kongresowi w Washingtonie.

— Magazyn prochu, znajdujący się niedaleko od Stambułu, wyleciał dziś w powietrze. 40 ludzi utraciło życie.

### RUMUNIA.

*Bukareszt*, 22 lipca. Rząd rumuński uwiadomił wielkie mocarstwa, że Rumunia zostanie zupełnie neutralną w przypadku sporu Rosyi z Turcyą.

### MEKSYK.

*Guaymas*, 23 lipca. Wojsko meksykańskie stoczyło regularną bitwę z Indyanami z plemienia Yaqui. Pułkownik Lorenzo Torres odprowadzający z 500 ludzi konwój żywności z Mendano do Torrin spotkał 1200 Indyan. Po trzygodzinnej bitwie cofnęli się Indyanie utraciwszy 40 wojowników. Meksykanie, którzy utracili jednego oficera i 9 szeregowców a oprócz tego mieli 20 rannych, zastrzelili na miejscu 20 Indyan, wziętych w niewolę.

*Laredo*, Tex., 25 lipca. Donoszą że powstańcy zostali pobici w Tamaulipas i w górach „Sabinas". Nie wiadomo, ilu padło z każdej strony. Rząd meksykański wysyłał nad granicę korpus armii składający się z 5000 żołnierzy, który wystarcza do uśmierzenia rewolucyi.

### CHOLERA.

*Londyn*, 21 lipca. Dzisiejsze sprawozdania o cholerze w południowej Europie brzmią: W Brindisi zachorowało 8, umarło [illegible]; w Wenecyi zachorowały 2, umarły 2 osoby w Fontana zachorowało 16, umarły 2; w Latiano umarło 7, zachorowały 3; w Codigoro zachorowały 3, umarły 2; w Tryeście zachorowało 6, umarły 3; w Fiume zachorowało 5, umarły 3 osoby; w Ostiani zachorowało 2, umarła jedna osoba.

*Wiedeń*, 23 lipca. W Tryeście zachorowało w ostatnich 24 godzinach sześć osób, cztery umarły; w Fiume zachorowały [illegible], umarła jedna osoba.

*Rzym*, 24 lipca. Dzisiejsze sprawozdania o cholerze brzmią jak następują: W Bolonii zachorowało 5 osób, umarły 2; w Brindisi zachorował jeden człowiek, umarły dwie osoby; w Latiano zachorowały trzy osoby, umarły dwie; w Fontana zachorowało 6 osób, umarła jedna; w innych miejscowościach zachorowało dwanaście osób, umarło osiem.

*Rzym*, 25 lipca. W Brindisi zachorowało na cholerę 4 ludzi, umarło 2; w Fontana zachorowało 4, umarło 2; w San Vito zachorowało 9, umarło 3; w Bolonii zachorowało 3, umarło 3.

## Dwusetna rocznica założenia miasta Albany.

Z Albany, N. Y., piszą w dniu 20 lipca: Dzisiaj o wschodzie słońca rozpoczął się trzeci dzień jubileuszu — 200 letniej rocznicy — założenia miasta Albany, wystrzałami z 38 armat. O dziesiątej godzinie rozpoczął się na South Pearl ulicy pochód „wszystkich narodowości", który powolnie się posuwał przez North Pearl ulicę, Clinton Avenue, Perry ulicę, Central Ave., Washington Ave. i Eagle ulicę. Pochód, którego głównie dowodzącym był — wielki marszałek Severance, składał się z pięciu oddziałów. W pierwszym znajdował się wóz na którym usadowione były kobiety, a które w stósownem ubraniu przedstawiały różne prowincye Holandyi; na drugim wozie znajdował się wiatrak z młynarzami w ubiorach krajowych (holandzkich). Za wozem szły przy odgłosie kobzy w strojach narodowych towarzystwa szkockie św. Andrzeja i Caledonia. Drugi oddział tworzyli Kanadczycy francuzkiego pochodzenia z Albany, Troy i Green Island z chorągwiamy towarzystwa św. Jana Chrzciciela; na wozie był przedstawiony św. Jan, jako dziecko z jagniątkiem; za nim szły w regaliach towarzystwa LaCrosse i „Snow Shoe". Do Francuzów przyłączyli się Włosi mający ze sobą wóz, na którym był przedstawiony, okręt „Santa Maria" i kapitan jego — Columbus. Trzeci oddział szedł pod zieloną chorągwią „Erinu" (Irlandyi); tenże tworzyły wszystkie tutejsze irlandzkie bractwa i towarzystwa. Na umieszczonym wysokim tronie była na wozie przedstawiona Irlandya, otoczona dziewicami w strojach białych i zielonych, przedstawiającemi 4 prowincye i 32 hrabstwa Irlandyi; na drugim wozie znajdowały się figury Emmet'a (patryoty i męczennika za sprawę irlandzką) i Parnella. Czwarty oddział tworzył klub Granta, złożony z 50 jeźdźców w czerwonych, 100 w białych i 100 w niebieskich mundurach. W piątym oddziale wystąpowali Niemcy, reprezentowani przez trzy towarzystwa śpiewu i członków innych towarzystw. Na wozie im towarzącym znajdowały się figury przedstawiające Mozarta, Guttenberga, Schillera i innych. Na innym wozie znajdowała się Germania i Columbia; za tym wozem postępowali zastępcy wszystkich narodowości w Stanach Zjednoczonych się znajdujących.

W dniu 22 bm. piszą z Albany: Dzień dzisiejszy jest właściwą 200 letnią rocznicą założenia miasta Albany, gdyż 200 lat temu w dniu tym zostało Albany inkorporowane jako miasto przez gubernatora Tomasza Dougan. Już o północy ogłaszały dzwony wszystkich kościołów początek pamiętnego tego dnia. Mężczyzni, chłopcy a nawet i niewiasty przebiegały ulice miasta ze śpiewem. Strzelano z armat aż do poranka a po wszystkich prawie ulicach paliły się stosy drzewa. Najgłówniejszym wypadkiem dnia było przybycie prezydenta Cleveland w towarzystwie swego sekretarza Lamont i ministrów Bayard i Whitney. Dzień ten odznaczył się wielką paradą weteranów, milicyi i różnych stowarzyszeń miejskich.

## Czem się trudnią żydzi?

Czytamy w Orędowniku:

Polacy więcej może, niż jakibądź inny naród, mają dziwną jakąś słabość do żydów. Chłop polski u nikogo chętniej nie kupuje, jak u żyda; — mieszczanin o pomoc idzie do żyda; — szlachcic kiedy potrzebuje rady w interesach finansowych, a czasem może i pomocy, przywołuje usłużnego żydka faktora. Słowem, żyd — pełni u nas urząd ministra finansów, sprawiedliwości, oświaty i t. d.

Następujące doniesienie urzędowe ochłodzi może niece tego i owego miłośnika żywiołu żydowskiego w jego afektach gorących.

Otóż — rastenborski dziennik (Rastenburg we Wschodnich Prusach) zamieszcza następujące ogłoszenie urzędowe radzcy ziemiańskiego:

Poniżej wyliczone osoby przybywały z Buenos Ayres i Montevideo (Południowa Ameryka), zaopatrzone nieraz we fałszowane legitymacye, z dobrym zapasem pieniędzy, do Europy, a mianowicie do Niemczech, aby młode dziewczęta pod jakimbądź pozorem wywabić do południowej Ameryki, gdzie je następnie w publicznych domach umieszczano.

1) Izrael Klopper, rodem z Bukowiny. Zaopatrzony w rozmaite dokumenta.

2) Leib Greif z Drohobycza w Galicyi. Jeździ pod nazwiskiem Startha. (Uwięziony w Bordeaux we Francyi).

3) Józef Katz z Żurawicy w Galicyi; ma na zawołanie austryackie, włoskie, brazylijskie i tureckie legitymacye.

4) Maurycy Keiffer z Kołomyi w Galicyi.

5) Łazarz Goldenburg z Rosyi. Ma angielskie i tureckie legitymacye.

6) Karól Rok z Czernowiec w Galicyi.

7) Jakób Salamowicz z Rumunii.

8) Jan Sallowich z Bukaresztu w Rumunii. Chwilowo przebywa wraz ze siostrą swą Matyldą w Europie i łowi dziewczęta. Siedział przed 3 laty w Bordeaux we więzieniu, skazany za brzydki swój proceder.

9) Maurycy Goldberg ze Lwowa, posiada najrozmaitsze papiery legitymacyjne.

10) Jakób Goldstein z Galicyi. Podróżuje niby to w interesach handlowych, lecz rzeczywistym celem jego podróży jest łowienie dziewczyn, które później w Buenos Ayres do domów nierządnych sprzedaje. W tym samym celu podróżuje żona jego Rebbeka, której dwie siostry mieszkają we Lwowie i tam dziewczęta werbują. Jedna z tych imości zowie się Eune Stark, druga Ettel Seidenwurm i mieszkają we Lwowie na ulicy Owocowej nr. 8.

11) Maurycy Schoener z Galicyi.

12) Łazarz Schwarz, przybywa co 3 lub 4 miesiące do Europy; w styczniu był w Mylhuzie. Jeździ pod fałszywem nazwiskiem Prim.

13) Dawid Stein z Konstantynopola.

14) Józef Goldfeld z Rosyi — trudni się swem rzemiosłem od 1872 r. Zwykle ma angielski paszport z Kalkuty.

15) Nanun Terniawski z Rosyi.

16) Piotr i Anna Auster z Rumelii.

Najczęściej przewożą zbrodniarze ci ofiary swoje do portów w Marsylii, Bordeaux, Hawru, Southampton, Liwerpolu, Londynu, Antwerpii, czasem też do Hamburga i Bremerhafen. Miejscem ich niecnego polowania są Austrya, Węgry, Galicya, Niemcy i Szwajcarya.

W końcu wzywa pan lantrat rastenborski wszystkie urzędy policyjne, żeby baczne zwróciły oko na haniebne szachry żydowskie z dziewczętami chrześciańskiemi.

Sądzim, że powyższego doniesienia urzędowego nie potrzebujemy bliżej wyjaśniać.

Niechże ogłoszenie jego posłuży na to, żeby nie jednemu Polaczkowi dobrodusznemu, który zbyt chętnie pozwoli się usidlić słodkiemi słówkami kramarza żydowskiego, nareszcie oczy się przetarły i poznał się na fałszywych przyjacielach.

* *Wydalenie dróciarzy słowackich z Prus.* Po wydaleniu Polaków z Prus przyszła kolej na dróciarzy słowackich. Z Berlina bowiem donoszą, że wszyscy dróciarze tam się zatrzymujący zostali przez policyę wezwani, aby do dnia 1. Lipca b. r. Berlin opuścili. Bismark podobno także ich się boi żeby mu Berlina nie zesłowiańszczyli.

* *Rozporządzenie przeciw zbytkowemu strojeniu dzieci.* W kantonie Vaud (w Szwajcaryi) wydano świeżo rozporządzenie, wzbraniające surowo strojenia dzieci. Jeżeli które z nich w zbytkowej szacie przyjdzie do szkoły, ma z niej być natychmiast usunięte, aby nie było złym przykładem dla innych. Na ulicy również i w miejscach przechadzkowych nie wolno tam dzieciom błyszczeć atłasami i imponować zbytkowym strojem, a to pod surową odpowiedzialnością niebacznych rodziców. Chełpliwości macierzyńskiej rozporządzenie to kładzie tamę stanowczo, a to w imieniu dobra samych dzieci, któreby wyrosnąć powinny nie na lalki, nie na strojne poczwarki, nie na karykatury człowieczeństwa, lecz na prawdziwych ludzi. — U nas coś podobnego przydałoby się także, choć z drugiej strony często należy zwracać uwagę rodziców, ażeby swe dzieci trzymali w czystości. —

* *Piękny zwyczaj Bretończyków.* W prowincyi francuzkiej, w niższej Bretanii, wieśniacy nigdy się nie prawują, gdyż nie cierpią żadnego rodzaju pieniactwa i przywykli rządzić się według sumienia, a nie we długu złych, nieludzkich wykrętów. Gdy dwóch gospodarzy ma jaką większą sprzeczkę, wolą naprzód uciec się do pociechy, jaką religia dać może i w niej też wolą szukać głosu prawdy, aniżeli włóczyć się po sądach. Idą zatem naprzód do kościoła, spowiadają się, po spowiedzi stają przed ołtarzem, gdzie ksiądz odmawia nad nimi modlitwę i wychodzi wraz z nimi za kościół. Tam na cmentarzu wynurzają przed nim swe skargi i urazy jakie do siebie mają. Proboszcz ich sądzi i wymierza sprawiedliwość; poczem wracają do kościoła dla wysłuchania zamówionej mszy św. i podczas niej razem przystępują do stołu Pańskiego. Spór kończy się na udzieleniu ubogim chętniej według możności jałmużny, proboszcz bowiem ofiarę św. zawsze na tę intencyę odprawia bezpłatnie. Nie było przykładu, aby tak pogodzeni gospodarze mieli się znowu jeszcze poważnić, bo prawda łaską Bożą natchniona wyświetla się jasno, a serca przeciwników wzruszone modlitwą, złagodzone szczerą miłością pokoju, chętnie dworują sobie wzajemną niechęć. —

* *Ze stopni na stopień.* Jak obyczaje, stroje, zamożność tak w państwach jak i w pojedynczych rodach z czasem się zmieniają, posłużyć może następująca notatka z archiwum w Podgórzu wyjęta. Pradziad w r. 1687 miał do ślubu żupan lity biały, bekieszę aksamitną zieloną, obłożoną łapami rysiemi, guzy rubinowe i kołpak soboli.

Pradziad w r. 1714, żupan morowy seledynowy, feretyjkę papuzią, pas z klamrą srebrną, czapkę adamaszkową z wypustką lamparcią.

Dziad w r. 1760. żupan atłasowy ponsowy, kontusz z sajety, koloru perłowego, pas słucki, buty żółte, czapkę białą z kasztanowatym barankiem.

Ojciec w r. 1795. miał czamarkę granatową z potrzebami srebrnemi, pas z kobyłką, mankiety u rękawów koszuli, buty czerwone, czapkę gredyturową karmazynową z denkiem jedwabnem.

Syn w r. 1828. frak szafirowy, spodnie, kamizelkę i pończochy białe, kapelusz spłaszczony. — Dzisiejszy potomek surdut granatowy, pantalony w kratki, buciki z żaglowego płótna.

Stopniując w ten sposób dalej, spodziewać się należy, iż prawnuk chodzić będzie bez butów i surduta.

Wesele prapradziada trwało tydzień, wyszło wina beczek 10; pradziada dni 5, wyszło beczek wina 7; dziada 3 dni, jedna beczka wina; ojca 24 godzin, wina 100 butelek; syna wieczór, po kieliszku szampana; dzisiejszy potomek sprawia zaślubiny incognito, 12 filiżanek herbaty.

* Książka jenerała Granta została przetłómaczoną i wydrukowaną w języku japońskim i ma w Japonii dobry odbyt.

* Nowy kościół wzniesiony na Koszykach w Warszawie, pod wezwaniem świętych Piotra i Pawła, został dnia 29 czerwca poświęcony. Koszt wzniesienia tego domu Bożego wyniósł do tej chwili 141,731 rubli, z czego przypada jeszcze dowypłaty przedsiębiorcom — rubli 12,627, które uiszczone być muszą z darów osób pobożnych, wszelkie bowiem fundusze, jakie komitet budowy posiadał, zostały wyczerpane. Zakładowy kapitał budowy powstał z zapisu znanej ś. p. Tekli Rapackiej, uczynionego w lutym 1880 roku. — Długość świątyni wynosi w świetle łokci 104 i pół, szerokość trzech naw razem wziętych, wynosi 29 i pół łokci, a kaplic łokci 12 i pół, tak że cały kościół szeroki jest na łokci 41. Ma on powierzchni, licząc w to kruchtę, zakrystyą i t. p. — 3450 łokci kwadratowych, wysokości na froncie do wierzchu krzyża łokci 52, do gzymsu łokci 24, gdy kopuła wznosi się na 151 stóp od powierzchni gruntu.

# KORABIOWIE.

## OBRAZEK RODZINNY

z czasów

## NAPOLEONA I.

*przez N. J.*

(Ciąg dalszy.)

Wielka armia już była wkroczyła do Polski, już weszła w głąb kraju, aż przybyła w okolice, gdzie ziemia ma pokład zwierzchni glinkowaty, zwany popielatką, a ztąd jest nader urodzajną i łatwą do uprawy. W okolicy tej przez kilka dni wśród największych upałów ani kropla deszczu nie spadła, a ziemia pod kopytami koni i stopami ludzi zamieniła się na kilka wierzchnich cali w popiół, i pyłek ten unosił się jako mgła w powietrzu, napełniając płuca żołnierzy. Konie parskały, a ludzie obarczeni pakunkiem zaledwie oddychali; ztąd tedy wszystko, co żyło, miało największe pragnienie. Punkt etapowy, na nocleg przeznaczony, jeszcze był daleko, a ludzie i konie już byli znużeni i spoceni, picie wody było w takim stanie prawdziwem niebezpieczeństwem dla zdrowia — wydano więc surowy rozkaz z góry, że w przechodzie przez pobliską wioskę nikomu pić nie wolno.

Była to wieś dość wielka, jakich mieliśmy dużo w owych czasach, przeplatana co kilka lub kilkanaście zabudowań chłopskich folwarkiem lub dworem, czyli tak zwanym zaściankiem drobnej zagonowej szlachty.

Tak z dworów, jak i z chałup wyległ ludek, oparłszy brody na płotach lub sztachetkach, otaczających gościniec, aby się przejrzeć wielkiej armii. Żołnierze przechodząc wołali coś po francuzku, czego nikt nie zrozumiał, aż jęli pokazywać na migi, że mają pragnienie; oficerowie, jak widać było z ich ruchów i podniesionego głosu, gniewali się na żołnierzy, że chcieli przestąpić zakaz. Odbyło się to wszystko w marszu bez zatrzymania.

W jednym z dworów mieszkała uczciwa rodzina, niegdyś zamożna i słynna na całą Rzeczpospolitę, która ostatniemi czasy wskutek zmiany losu i licznego rozmnożenia się, zeszła do małego dziedzictwa trzynastu włók gruntu ornego i łąk, dziesięciu włók lasu i siedmnastu kmieciów, odrabiających pańszczyznę. Pomimo szczupłego miana, liczni właściciele mieli tyle ile im było potrzeba, dzięki rządnemu prowadzeniu interesów Stolnikowicza, pana Franciszka Radwana.

Cała rodzina p. Radwana stała przy sztachetkach, a ze szczególnem zajęciem przyglądała się jego starsza ośmioletnia córeczka, owym ślicznie ubranym wojakom, co przechodzili tuż obok, a twarzyczka jej rumiana to się uśmiechała, to poważniała i nieraz mimowolnie zwilżyły się jej błyszczące niebieskie oczęta, pomimo zdobnych uśmiechem usteczek i nie jedną łezkę, bawiąc się dwoma warkoczami blond włosów, spadającemi w bujnych splotach na plecy, a zakończonemi wstążeczką jedwabną, — niejedną, powtarzamy łezkę z niewiadomych powodów, końcem warkocza otarła dzieweczka.

Widząc smutną minkę córki, zapytał p. Radwan.

— Dla czego to panna Agnieszka taką dziś jest beksą? — Ojczulku kochany, odpowie dziewczę zwracając się ku rodzicom i topiąc w nich łzawe spojrzenie, bo mi żal tych wojaków i oni cierpią nędzę, że mają niezmierne pragnienie, a ci niedobrzy oficerowie zabraniają im się napić. Ojczulku i mateczko pozwólcie mi przynieść wody z wiaderkiem i konewką; oprę ją na sztachetkach, włożę w środek półkwarcie, to przechodząc może który z tych biedaków zdąży wziąć choć jeden łyk i odwilżyć spieczony język i zakurzone gardło.

P. Stolnikowicz porozumiawszy się ze żoną oczyma, wzruszył ramionami nic nie mówiąc, tylko wąsa w górę pokręcił, podobała mu się widocznie dobroć serca Jagusi.

Gdy jeszcze dziewczynka zdawała się wzrokiem badać rodziców, pogłaskała ją matka po rumianych jagodach i złożyła na jej czole pocałunek. Wyrwawszy się niemal z tych pieszczot, pobiegła Jagusia nucąc wesoło, ku oficynie folwarcznej.

Za chwilę powróciła, jedną ręką pomagając nieść służącej wiadro świeżej wody, a w drugiej niosąc dwa blaszanne półkwarcia. Zobaczywszy to p. Stolnikowicz, zagadnął:

— Moje ty Jagniątko, (tak bowiem w przystępie dobrego humoru nazywał córkę) uważaj abyś nie oblała swojej rycowej sukienki — zostaw to Kasi. Ale, ale, powiedz no mi asińcka, po co przyniosłaś dwie blaszanki, hę?

— Ojczulku złoty, całując z przymileniem rękę rodziciela odpowie jasnowłosa dzieweczka, — że jak jeden wojak weźmie blaszankę, może pić i iść dalej aby go starszy nie spostrzegł, gdy tymczasem drugi biedak może wziąć drugą blaszankę i robić tak samo.

Mówiąc to, odwróciła się do stojących obok siostry i brata, i dodała:

Wy wraz ze mną podawać będziecie czystą wodę tym biednym wojakom; ty Magdaleno będziesz biegała obok żołnierza, co weźmie półkwarcie i gdy ci je odda, wskok na jednej nodze, przyniesiesz mi je napowrót — ty zaś, Mateuszku zrobisz to samo ze starem półkwarciem, by jak najwięcej biedaków mogło zwilżyć usta.

Po tych słowach prosiła Kaśki, aby postawiła wiaderko z wodą na murowanym filarze zajezdnej bramy, a sama stanęła na podmurowańcu sztachetek obok filaru.

Stolnikowicz z żoną zamieniali radośne spojrzenia, a szlachcic nieustannie w górę pokręcał sumiastego wąsa, Magdalena i Mateusz stanęli obok, oczekując komendy starszej siostrzyczki.

Po chwili już obydwa półkwarcia były w ruchu i nasza dzieweczka z rozpromienioną twarzyczką, wysełała już kilkakrotnie służącą po przyniesienie świeżej wody, zowiąc ją swoją kochaną Kasią.

Kaśka też biegła, jakby miała skrzydła, pomrukując ochoczo:

Już to miły Boże w tym domu uczczą wszyscy biednego człowieka dobrem słowem, a panienka swym miluśkim głosem tak za serce chwyta, że możnaby za nią w ogień skoczyć, a cóż dopiero przynieść duchem wiaderko wody dla tych biednych wojaków co choć nie po naszemu gwarzą, ale im jakość uczciwość z oczu patrzy — a spragnione to chudziątka, jak nie przymierzając owce Jędrka w żniwa.

I gwarząc tak Kaśka, żwawo znosiła panience wodę a żołnierze wielkiej armii pili w sekrecie przed oficerami, oddając po wypiciu blaszanki biegnącym obok dzieciom — gdy w pochód na przechodzie się zatrzymał i skutkiem tego stanęło całe wojsko.

Przede dworem panna Stolnikowicza zatrzymały się armaty z kanonierami — konie i ludzie okryci byli grubą warstwą pyłu.

Zatrzymanie się oddziału nastąpiło w celu zrewidowania drzewianego mostu nad strumykiem i przekonania się, czy artylerya może przejść po nim bezpiecznie, lub czy też nie byłoby lepiej przebyć w bród niegłęboki ruczaj.

Kanonierzy stojący wprost naprzeciwko naszej małej szynkareczki, to oblizywali się, to spluwali ślinę, patrząc na apetytne wiaderko z wodą i na dzieweczkę, która im wyciągała półkwarcia, zachęcając gestami do picia. Żołnierze nie ruszali się z miejsca, ale pili że tak powiem moralnie, bo oczami — nie mogąc ustami, albowiem dowódzca baterji postawił z umysłu przed wiaderkiem wody na straży podoficera.

Tak stano niejakiś czas, aż komendant zniecierpliwiony długiem oczekiwaniem, ruszył koniem z miejsca naprzód, a za nim reszta oficerów baterji.

Gdy oddział pozostał bez oficerów, jęli kanonierzy w niezrozumiałym dla naszej szynkareczki języku prosić owego podoficera, aby im pozwolił choć jednym łykiem wody zwilżyć spiekłe usta.

— Dzieweczka odgadnąwszy, o co rzecz chodzi zbliżyła się rezolutnie, bez obawy przed koniem do podoficera, i głaszcząc go po kolanach, w te go zagadnęła słowa:

Kochany panie starszy, miejcie litość nad biednymi armatnikami, im się tak pić chce, pozwólcie im choć usta zmaczać i sami się też napijcie.

Szczebiocąc tak, patrzała wielkiemi, niebieskiemi oczkami, w których łezki uczucia błyszczały, na cudzoziemskiego podoficera. Ten zdawał się być zagniewanym, bo zmarszczył brwi i czoło ogorzałe, potem mu zadrżały usta i pokręcając wąsa, powiedział kanonierom, niezrozumiałym znów dla dziewczęcia językiem że daje pozwolenie z warunkiem, aby się zwinęli szybko, i zobowiązali słowem, że każde półkwarcie wystarczy w sumiennym podziale na czterech.

Wykonano to zanim komendant baterji z oficerami powrócił z nad strumienia.

Kaśka galopem przyniosła kilka wiaderek a nasza dzieweczka była tak uszczęśliwiona, że gdy już ostatni kanonier oddał blaszankę, przechyliwszy główkę ku dobremu podoficerowi, rzekła z przymileniem:

— Panie starszy, napijcie się i wy, bo i wam, jak widzę, w ustach sucho.

Podoficer westchnął lecz nic nie odpowiedział.

Dziewczę wzięło blaszankę napełnioną i spinając się na palcach podało ją podoficerowi.

# Ze starego świata.

W Wuertembergii wywołały pamflety, krytykujące tamtejsze położenie kościoła katolickiego, wielkie wzburzenie pomiędzy ludnością katolicką. Pamflety wykazują, że około 40 procent urzędników państwa są katolikami, z których wielu odebrało edukacyę na koszt państwa w kolegium katolickiem św. Wilhelma, urządzonem podobnie jak zakład ewangelicki w Tuebingen. Autor pamfletów zwraca uwagę wszystkich na fakt, że zakład katolicki został założony w celu kształcenia młodzieży, chcącej się poświęcić stanowi duchownemu, podczas gdy obecnie wychodzą z niego prawie sami urzędnicy państwowi, których jest o wiele więcej w stosunku do liczby mieszkańców katolickich w Wuertembergii, jak powinno być, i żąda zniesienia teraźniejszych stosunków, gdyż Wuertembergia coraz bardziej podpada katolicyzmowi. Wpływowi katolicy odpowiadają na to, że liczba studentów w kolegium katolickiem powinna być cokolwiek większą, gdyż wielu studentów porzuca oryginalny plan poświęcenia się kapłaństwu, niektórzy zaś po kilka latach poświęconych nauce, okazują brak przymiotów, jakie osoba duchowna posiadać powinna; innych znów posełają rodzice do kolegium bez zważania na to czy synowie ich mają skłonność wstąpić do stanu duchownego, lub też nie, byleby ci utrzymali wykształcenie na koszt rządu.

Niezawisłe czasopisma występują przeciw protestantom, którzy zamierzają rozpocząć kulturkampf na mniejszej skale i wskazują na fakt, że spory religijne są największem niebezpieczeństwem dla dobrobytu państwa i — że to nie powinno uczynić żadnej różnicy, czy urzędnik jest katolikiem lub też protestantem, byleby był sumiennym i sprawiedliwym człowiekiem.

Władze niemieckie coraz to nowe wymyślają środki, aby zapobiedz propagandzie socyalistycznej i śledzą pilnie nie tylko agitatorów lecz i pojedyńczych członków. Władze policyjne odebrały rozkaz, aby spisywały nazwiska wszystkich ludzi, należących do partyi socyalistów a zwłaszcza szpiegowały agitatorów i zdawały o nich sprawozdania do rządu głównego. Domy publiczne utrzymywane przez socyalistów lub odwiedzane przez nich, mają stać pod ścisłą kontrolą agentów policyi; pod dozorem policyjnym stoją także naczelnicy stowarzyszeń rzemieślniczych. Dalej ma policya zapobiedz wszystkim obchodom, zgromadzeniom i pogrzebom publicznym, na którychby mogły zajść demonstracye socyalistyczne. Spisy socyalistów mają być przesyłane do każdej władzy policyjnej wszystkich miast i miasteczek, tak, aby można mieć na oku zawsze agitatorów, gdziekolwiekby się okazali. Najściślej zaś mają być szpiegowane osoby, podejrzane o styczność z socyalistami w Ameryce i innych krajach. Pomimo iż powyższe rozporządzenia rządu zostały wysłane prywatnie, to naczelnicy agitacyi socyalistycznej dowiedzieli się jednakowoż o nich, co okazuje, że muszą także mieć zwolenników pomiędzy urzędnikami.

„Po książętach, precz z wszystkimi urzędnikami anti-republikańskimi“! jest obecnie hasłem radykałów francuzkich. Wygnani książęta opuścili zaledwie Francyą, a już się rozpoczyna agitacya, której celem jest zniesienie z urzędów wszystkich ludzi nie należących do stronnictwa republikańskiego, aby się w ten sposób pozbyć wszystkich zwolenników Orleanistów i Bourbonów. Deputacya, złożona z trzech grup lewicy izby deputowanych odwiedziła w tych dniach prezesa ministeryum, Freycineta, i uwiadomiła go że większość republikańska życzy widzieć tylko republikanów urzędnikami publicznymi. Dano Freycinetowi także do zrozumienia, że deputowani nie chcą usunąć osoby zajmujące pomniejsze urzędy, lecz urzędy wyższe i odpowiedzialne powinny być zajęte przez ludzi szczerze popierających rząd republikański. Freycinet odpowiedział, że rząd naradzał się już pod tym względem i postanowił inaugurować żądaną reformę, lecz będzie postępował bardzo ostrożnie. Umiarkowane czasopisma republikańskie jak Le Temps, Les Debats i La Republique Française oświadczyły się przeciw usunięciu zwolenników monarchicznych z urzędów, twierdząc, iż przez to mogłaby ucierpieć służba publiczna.

## CZESI i POLACY.

Pod nagłówkiem „My a Polacy“ czytamy w jednym z ostatnich numerów „Swornosti“ następujący artykuł:

Wiemy zaiste wszyscy z doświadczenia, że gdy anarchiści popełnią gdziekolwiek jakieś gwałty, to czasopisma angielskie, pomimo naszych protestów, występują przeciw nam i to w sposób dla nas bardzo dotkliwy. Każdemu też jest znanem, że pod tym względem cierpią wraz z nami także bracia nasi Polacy, których tu w Chicago jako i w całej Ameryce również wielki znajduje się poczet, jak Czechów. Cierpiemy więc wspólnie, lecz dziwić się trzeba, że my synowie jednej słowiańskiej matki, bracia, członkowie jednej wielkiej rodziny nie mamy stosunków ze sobą, nie schadzamy się, nie zabawiamy się razem, nie pracujemy na korzyść obopólną; bo nawet w tem tu mieście się nie znamy a tylko czasem podczas wyborów się spotykamy, aby się znów jak najprędzej rozejść. A nawet pod czas wyborów, choć mamy te same społeczne cele, nie łączymy się, nie zaznajamy się i nie pomagamy sobie. I czemu to?

Gdy człowiek pojedyńczy znajduje się w przykrem położeniu, to przyczyna tego może leżeć w nim samym lub też wynikać z ogólnych okoliczności. Co do całego narodu i co do narodowości można to samo powiedzieć. Ogólne zaś okoliczności wywierają często większy wpływ na narodowość, aniżeli na pojedyńczego człowieka, lecz pomimo tego, jeżeli ta lub owa narodowość znajduje się w nieprzyjemnem położeniu, to jest to jej własną winą, zwłaszcza w tym kraju.

Dwie narodowości, członkowie rodziny słowiańskiej, które mają tyle spólnych dolegliwości, lecz i zarazem równych przymiotów, które tak są zawisłemi od okoliczności ogólnych, mogłyby temu położyć koniec, przez zbliżenie się do siebie, a następnie spotężnienie — jako wielki i silny czynnik! Zaiste, tak by się stać mogło — i tak dla jednej, jak i drugiej narodowości wyrosłaby z tego korzyść!

My Czesi jak i Polacy mamy w ostatnim czasie tem więcej przyczyn, abyśmy koniecznie jak najprędzej się wzięli do dzieła i złączyli przeciw wszelkim przesądom, nienawiściom i hańbom na nas rzuconym i abyśmy spólnem działaniem za przykładem braci naszych w starym kraju okazali, że niejeden cudzoziemiec nie tylko w zwyczajnem życiu ale i w sprawach politycznych od nas zależeć musi i będzie. A wtenczas ustaną same ze siebie te ciągłe prześladowania nas i Polaków. Do zbliżenia tego powinniśmy się także przyczynić w czasopismach naszych, przez popieranie spraw pobratymców naszych, co bracia Polacy względem nas także uczynić powinni, aż się nareszcie coraz bardziej przybliżymy, a zaręczamy, że nie mało z tego będziemy mieli korzyści.

Dotychczas ustępujemy wszędzie, poddajemy się każdemu. Rej wodzą nad nami często indywidua mizerne wątpliwej kategoryi. Nie ma tutaj przecie podziału na kasty, z których dawniej jedna uważała się za lepszą od drugiej a które zresztą tu mało co znaczyły; dzisiaj ma tylko ten tutaj znaczenie, który ma przewagę. Gdy będziemy mieli tę przewagę, czyż się podamy ludziom wcale nic nieznaczącym? Nigdy — jeżeli zaś wspólnie z naszymi braćmi Polakami będziemy pracowali we wszystkich kwestyach tyczących się narodowości, życia zwyczajnego i politycznego, to dostaniemy tę przewagę, którą uzna i nadęty Irlandczyk i hardy Niemiec, lub też będzie musiał ustąpić. Wszak w walce o byt Czesi i Polacy po za oceanem postępują zgodnie i wzajemnie, czyż i my nie moglibyśmy tutaj tak postępować.

Nie potrzeba się wywodzić nad tem, że taka łączność jest koniecznie potrzebną; każdy widzi, że jesteśmy otoczeni całem morzem cudzoziemców; sprawa polska i czeska dla tego powinny być jedną tylko kwestyą. Szybko do dzieła, przebudźmy się z długiego snu, a wynik będzie nas zadowolniał!

Musimy jednak napomknąć w tej kwestyi, że już z jednej strony były uczynione kroki do wspólnej wzajemności; o wzajemność tę starali się już sokołowie nasi, którzy i w innych sprawach narodowych są zawsze pierwszymi, i usiłowali przybliżyć się do pobratymców naszych Polaków. Dowiadujemy się atoli, że usiłowania ich dotychczas nie skutkowały. Ufajmy jednakowoż, że z czasem zostaną uznanemi, i że my z Polakami, z którymi w tym kraju tak mało obcowaliśmy, złączymy się na polu pracy narodowej i politycznej.

Nie jest to słabość, lecz jakaś ospałość, która nas i Polaków owładnęła. Ospałość nie pochodzi z niedostatku lub wyczerpania sił, lecz została wywołana tem, że sił naszych nie znaliśmy i nie umieliśmy ich użyć. Ile to było pięknych sposobności, podczas których się to stać mogło a jednak się nie stało? Jest prawdą także, że między Polakami panują różne przesądy przeciw nam skierowane a zwłaszcza ze stanowiska religijnego; lecz czy mielibyśmy się dać odstraszyć tam, gdzie chodzi o dobro nas wszystkich, o narodowości nasze i wywyższenie ich, gdzie chodzi nie tylko o przyjazny uścisk ale o prawą, szczerą wzajemność brata z bratem?

Niech nasi bracia Polacy porzucą takie przesądy a skoro się przekonają, jakie korzyści wynikną z owej wzajemności, uznają sami, że przymierze to zawarte być powinno; ufamy zaś, że skoro im szczerze podamy prawą naszą czeską dłoń, oni takową szczerze uścisną. Wiedząc, że uczucie narodowe jest w nich należycie rozwinięte, jesteśmy pewni, że razem z nami się przyczynią, aby myśl ta nasza się urzeczywistniła, i że ich powitamy w gronie naszem na polu pracy narodowo-gospodarczej, społecznej, narodowej i politycznej.

Jeżeli Słowian nie pójdzie ze Słowianem ręka w rękę, gdzież będziemy w tym tu kraju, przybranej naszej ojczyźnie, szukali łączności? Że nam i Polakom potrzeba spójni i przekonania się o naszej sile, mogliśmy poznać z wypadków majowych w Chicago, które udowodniają prawdę słów powyżej powiedzianych. Dalej do dzieła:

Kość z kości ojców naszych, ród jeden składamy,
I jednym wszędzie duchem oddychamy,
Wspólnego rodu nie zabaczajcie!
Wzajem się bratnią dłonią wspierajcie!
Czegoż jednego ojca dzieci się kłócicie?
Złączcie się ze sobą, a świat roztrącicie!

## Nieszczęśliwa Irlandya.

Dwa razy w przeciągu ostatnich 90 lat była Irlandya na drodze uzyskania niepodległości.

W roku 1796 postanowił rząd francuzkiej rzeczypospolitej, znany pod nazwą „directorium“, któremu zwycięztwa Napoleona we Włoszech dodawały otuchy a był obrażony przez dumę Anglików, uwolnić Irlandyę z pod jarzma angielskiego. W dniu 15 grudnia 1796 wypłynęła flota francuzka z Brestu, przewożąc do Irlandyi korpus armii, który wraz z wielkim stowarzyszeniem irlandzkiem „United Irishmen“ miał wywalczyć niepodległość Irlandyi. Na czele ekspedycyi stał jen. Hoche, największy, wyjąwszy Bonapartego, wódz i bohater za czasów rewolucyi francuzkiej.

W dwóch oddziałach wyruszyły okręta francuzkie z armią Hoche'go do Irlandyi; Hoche dowodził pierwszym, jen. Grouchy drugim oddziałem. Lecz zaraz podczas opuszczania portu stało się nieszczęście; jeden z wielkich okrętów wojennych rozbił się o skały i zatopił się wraz z 74 armatami i całą osadą. W krótce potem powstała niezmierna burza, która trwała dwa dni i rozproszyła flotę; większa jej część zgromadziła się w miejscu jej przeznaczenia tj. w zatoce Bantry nad południowo-zachodniem wybrzeżem Irlandyi, lecz najgłówniejsze okręta: ten na ktorym się znajdował jen. Hoche, i drugi przewożący admirała Morard'a de Galles, zostały popędzone przez burzę w zupełnie innym kierunku. Tymczasem przybyli do Bantry naczelnicy „Połączonych Irlandczyków“, pomiędzy nimi Wolfe-Tone, przyjaciel Hoche'go, i prosili jenerała Grouchy, aby armię wysłał na ląd, co łatwo byłby mógł uczynić, gdyż w pobliżu nie było żadnej floty angielskiej, lecz Grouchy, który nie był wodzem naczelnym, niechciał nic bez wiedzy Hochego uczynić, a nie mogąc go się doczekać, powrócił do Brest, gdzie przybył w dzień Nowego Roku 1797.

W tym samym dniu przybyli Hoche i francuzki admirał do zatoki Bantry. Ponieważ zaś większej części armii tam już nie było, postanowił Hoche także powrócić. Napotkały go znów burze, a gdy nareszcie przybył do Brest, była flota w takim stanie, iż było niepodobieństwem wypłynąć po drugi raz.

Hoche objął wkrótce naczelne dowództwo nad jedną z armii francuzkich, na której czele odznaczywszy się, umarł, licząc zaledwie lat 29 a ekspedycya irlandzka została odłożoną i pozostała nią aż do dziś dnia. Gdyby nie burza, to byłby Hoche, który posiadał wyborny przez niego i Carnota wypracowany plan i pilnie zbadał i znał kwestyę irlandzką, za pomocą Irlandczyków samych niezawodnie odebrał „zieloną wyspę“ Anglikom.

W ostatnich miesiącach byłaby Irlandya mogła także uzyskać niezawisłość, choć częściową tylko, wprawdzie nie za pomocą armii zagranicznej, lecz za pomocą rządu Wielkiej Brytanii i obcych (amerykańskich) pieniędzy.

Lecz i teraz przeszkodziła temu burza — nie burza morska, lecz burza opinii publicznej i politycznego rozjątrzenia w Wielkiej Brytanii.

Gladstone, który najwięcej nad tem pracował, aby Irlandya sama sobą rządziła, doznał porażki politycznej i przez to upadł plan jego. Opozycya połączonych konserwatywnych czyli „torysów“ pod naczelnictwem Salisbury'go, radykalnych liberałów pod Bright'em i Chamberlainem i starych „whig'ów“ pod Hartingtonem, otrzymała znaczną większość nad liberałami, którzy nie opuścili Gladstona i Irlandczykami i zwolennikami Parnell'a. Choć pomiędzy pojedyńczemi stronnictwami opozycyi panują zwyczajnie spory — to wszystkie jednak idą ręka w rękę w kwestyi irlandzkiej sądząc, że niezawisłość Irlandyi pomimo łączności osobistej z Anglią i Szkocyą tak mało się zgadza z dobrobytem Wielkiej Brytanii, jak gwałtowne oderwanie Irlandyi za pomocą oręża Hoche'go byłoby się zgadzało z jej interesami.

Większość ludu angielskiego jest przekonaną nietylko, że Irlandya niezależna politycznie i wojskowo zagrażałaby jedności całego kraju, lecz wierzy także, że Irlandczycy nie są wcale w stanie rządzić sami sobą, co udowodnili nietylko w Irlandyi, gdzie wciąż zachodzą pomiędzy nimi spory religijne i inne, kończące się na morderstwach i gwałtach, jak i w Stanach Zjednoczonych, gdzie należąc do zarządu wielkich miast, dają się przekupić jakiej takiej korporacyi.

* Z mostu łączącego Brooklyn z Nowym Yorkiem skoczył w piątek rzeki 23 letni Stefan Brodie, trudniący się czyszczeniem obuwia do rzeki. Wydobyto go, o ile się zdaje, zdrowego i oddano w ręce agentów policyi.

* Na parowcach „State of Georgia“ i „Anchoria“ przybyło do Castle Garden w dniu 21 lipca 634 emigrantów, po większej części Izraelitów z Rosyi. 50 z nich (mężczyzn, niewiast i dzieci) zatrzymano tymczasem jako *pauperów*. Ludzie ci nie mają pieniędzy, ani też przyjaciół lub znajomych w Stanach Zjednoczonych. Jeżeli nie będą mogli znaleźć pracy i umieszczenia, zostaną napowrót do Europy odesłani.

# POLSKA.

## Ziemie Polskie.

### Pod Moskalem.

We wsi Wilczopole pod Lublinem pies pokąsał troje ludzi: dwie kobiety i jednego mężczyznę. Po kilku dniach kobiety uległy napadom wodowstrętu, a ukąszony włościanin znikł ze wsi. Widziano go błądzącego w sąsiednich lasach. Prawdopodobnie uległ i on strasznej chorobie.

— *Żywcem spaleni.* Z Kowna donoszą do *Wil. wiest*: Spalił się mianowicie sklepik żydowski, a pożar, jakkolwiek niewielki, obfitował w szereg nieszczęśliwych wypadków W sklepiku od rzuconej zapałki zajęła się nafta, stojąca przy drzwiach w naczyniu i płomień od razu odciął odwrót znajdującym się w sklepie i dalszych pokojach. Trzy osoby spłonęły żywcem, a 7 innych poniosło silne poparzenia. Pomiędzy niebezpiecznie oparzonymi znajduje się pewien uczeń klasy V., który pospieszył nieszczęśliwym z pomocą.

— Miasteczko Łoździeje w suwalskim powiecie w Królestwie Polskiem spłonęło. W ciągu dwóch godzin spłonęło 142 domów mieszkalnych, 204 stodół i innych zabudowań gospodarskich. Straty w nieruchomościach ubezpieczonych wynoszą 97,000 rubli, w nieubezpieczonych zaś kilka tysięcy rubli, w ruchomościach, spalonych towarach, zbożu itp. najmniej 50,000 rubli. Spaliło się dwoje ludzi, mężczyzna i kobieta, oraz kilka sztuk zwierząt. Bez dachu pozostaje około 2000 ludzi.

### Pod Prusakiem.

**W. Ks. Poznańskie.**

*Tegoroczne widoki żniw* w W. Ks. Poznańskiem nie są wcale pomyślne, jak pisze „Staatsanzeiger.“ Mianowicie żyto na lekkich gruntach jest bardzo rzadkie i krótkie w słomie. Koniczyny wypaliły się prawie zupełnie i sprzęt siana także jest szczególnym. W ogóle sprzęt tegoroczny będzie tylko średnim, a na lekkich gruntach nawet mniej niż średnim.

— *W tych dniach* kupił pan Kaźmierz Krzysztoporski wieś rycerską Dobczyn położoną w powiecie śremskim od pp. Potworowskich z Wieszczyczyna za sumę 240,000 mr.

— *W Chlewiskach* pod Szamotułami srożyła się w dniu 8 bm. wielka burza, w czasie której piorun uderzył w dom komorniczy, w którym czworo ludzi się znajdowało: mąż z żoną, 17 letni ich syn i 5 letnia córeczka. Wszyscy czworo padli ogłuszeni na ziemię, ale przywołany zaraz lekarz ma nadzieję utrzymania ich przy życiu.

— *Głęboczyk Olędry* w powiecie obornickim przechrzcone zostały na niemieckie „Seeforst“.

**Prusy Wschodnie i Zachodnie.**

*Z Brodnicy* piszą do „Pielgrzyma“: Dnia 29 b. m. spaliły się w Lipówcu zabudowania właściciela O. z wszystkiemi ruchomościami. Ogień powstał, w nieobecności państwa, przez nieostrożność służącej.

— Landrat brodnicki ostrzega w Kreisblacie, podobnie jak landrat sztumski, przed dowolnem zmienianiem nazwisk familijnych, naturalnie tylko niemieckich, gdyż takich jak Quassowsky, Wissotzky itp. temu prawu nie podlegają. — Na ostatnim sejmiku powiatowym uchwalono wybudować odnogi szosowe od szosy brodnicko-jabłonowskiej: przez Wichulec do dworca kolejowego w Najmowie i z Mileszewa do dworca kolejowego w Konojedzie, przy użyciu na cel ten premii prowincyonalnej przez rząd prowincyonalny przyrzeczonej, i sumy przypadającej z ceł rolniczych. Prócz tego upoważniono wydział powiatowy do zaciągnięcia pożyczki w ilości 60,000 marek z prowincyonalnego funduszu pomocniczego; wybudowanie szosy ma być wszelako wtenczas przeprowadzonem, jeżeli odnośni właściciele dadzą ziemię pod szosę bezpłatnie.

### Szląsk.

*Z Sobótki* na Szląsku donoszą wrocławskie dzienniki o wielkim skandalu, jakiego się tam dopuścili akademicy należący do różnych tak zwanych „burszenszaftów.“ Po odbytym wieczorem komersie chcieli akademicy wziąść udział w tańcach w świeżo zbudowanej sali. Wzbroniono im jednakże tego, gdyż nie zachowali się dość przyzwoicie w obec zebranych na zabawę dam. Rozgniewani o to zaczęli bombardować do zamkniętej na klucz sali kamieniami i kijami, tak iż powybijawszy szyby, chcieli się dostać do sali oknami. Nadbiegła policya położyła dopiero tamę tym ohydnym wybrykom, które znajdą jeszcze epilog przed kratkami sądowemi.

Jakaż to piękna ilustracya ducha panującego pośród młodzieży niemieckiej.

A jednak nie tylko cierpiane, ale protegowane są nawet „burszenszafty“, podczas gdy polskie Towarzystwa akademickie rozwiązano, bo ... zagrażały podobno wielkiej ojczyznie niemieckiej.

— *Ze Starych Siołkowic* piszą do „Katolika“ (pow. Opolski), d. 1 Lipca. Już od samego rana zbierały się tłumy ludu ze wsi i okolicy do naszego kościoła, aby sobie ubezpieczyć jakie miejsce. I cóż było powodem tego niezwykłego napływu do kościoła? Oto wielkie szczęście spotkało dziś naszą parafię, albowiem nowo-wyświęcony czcigodny ks. Jan Kulig, syn szanownego gospodarza Bartłomieja Kuliga, odprawiał dziś pierwszą ofiarę Mszy św. Napełniony dziś kościół — choć jest dość obszerny — ludem ze wszech stron dowodził, jak wielką radość sprawiała ta uroczystość. A radość była tem większa, że już 26 lat upłynęło od ostatniej podobnej uroczystości. Lecz ta radość ogólna nie mogła iść w porównaniu z radością Siołkowian, którzy ze łzami w oczach Bogu za to szczęście dziękowali, że Bóg raczył wejrzeć łaskawe na nich i wybrał sobie z ich wsi pracownika w winnicy Swojej. To też każdy, jak najchętniej przyczyniał się, aby kościół jak najpiękniej przyozdobić w zieleń, z którego zadania się znakomicie wywiązali. Nie szczędzili ani pracy, bo nawet i gospodynie wsi naszej się złożyli i piękną białą stułę czcigodnemu prymicyantowi na pamiątkę sprawiły. Należy się także uznanie tutejszemu nauczycielowi i organiście p. Drzyzdze, który nie skąpił trudu i mozołu, aby się przyczynić do powiększenia uroczystości. Była bowiem msza łacińska odśpiewana przez jego rodzinę i kilku nauczycieli, która się dobrze udała, co ludzi tak tutejszych jak i obcych bardzo ucieszyło. Równa radość ogarniała czcigodne duchowieństwo, tak naszego dekanatu, jak też i z dalszych okolic z powodu, że im Bóg dał współpracownika, których tak bardzo potrzeba Ze wszech stron przybyli księża, aby uczestniczyć tej uroczystości. Także i dwóch nowo-wyświęconych księży i kilku akademików, przyjaciół ks. Kuliga, przybyło na tę uroczystość, aby swą radość okazać. Po kościelnej uroczystości ugościł czcigodny ks. proboszcz Frischstatzki, powodowany uczuciem staropolskiej gościnności, czcigodne duchowieństwo, akademików i krewnych prymicyanta. Ta jego gościnność wywołała w całej wsi uczucie wdzięczności.

## Po trosze wszystkiego.

18 Lipca 1886 r.

Dotąd jak wiadomo wszystkim, nie można było posełać przez pocztę — jeno suche towary — naturalnie do pewnej tylko ograniczonej wagi — jak wiadomo w celu nie konkurowania z przemysłem tak zwanych domów expressowych lub commission merchants i t. d. — ale dla ulgi publiczności — uwalniając ją od wyzyskiwań i zdzierstw. — Zapewne więc w celu ostatnim, a może na skargi lub prośby aptekarzów, lekarzy i słabych, oraz dla dogodności perfumiarzy, perukarzy, oraz specyalnych wynalazców leków a więc niestety i kwaków czyli lekarzy patentowanych z łaski, jak królowie; jeneralny poczmistrz wydał rozporządzenie, że wszelkie rozcieki, oleje płynące, maście czyli smarowidła, wonie, mogą być przez pocztę wysełane — pod następnemi warunkami:

1 W buteleczkach, flaszkach lub słojach szklannych dość mocnych, aby się nie dały zgnieść pod ciężarem innych pocztowych transportów.

Zapewne każdy rozumie, że pewne kwasy, które szkło przejadają — muszą być pakowane właściwym sobie sposobem, i z właściwą przezornością.

2 Nie można posełać w żaden sposób, rozcieków lub preparatów samo palnych, — wybuchających lub wystrzeliwających — za potrąceniem lub uderzeniem, spadnięciem i wszelkiem wstrząsieniem — lub rozkładem koniecznie w pewnym czasie następującym i wytwarzającym wybuch lub rozsadzenie, pęknięcie i t. d.

3 Flaszeczki mogą być okrągłe kwadratowe lub innej formy ze szkła grubego, mocnego, tak aby się nie dały zgnieść jak wyżej powiedziano i upakowane w blaszanej lub drewnianej lub z papierowej papki (papier maché) zrobionej skrzyneczce, pudełku lub okrywce najmniej ¼ cala grubej — wyłożonej z dołu, na boksch i na górze watą, wełną lub korkowemi trocinami, asfaltem pilśnią lub wojłokiem (Felt).

4 Ci co posełać mają wiele jednego artykułu, do wielu miejsc — mogą wzór swych paczek, pudełek i t. d. złożyć u poczmistrza miejscowego, i przez to ulżyć poczcie i sobie zastrzedz pewny przywilej.

5 Posełać więc odtąd przez pocztę będzie można perfumy, lekarstwa, maście, — oleje drogie i tanie — esencye — elixyry, i t. d. opłacając zwykłe pocztowe cło czyli taryfę od każdych czterech uncyi czyli ćwierci funta, trzeciej klasy przedmiotów, pocztowem prawem objętych.

Petycye ciał uorganizowanych robotników do kongresu sypią się jak śnieżne zamiecie. — Nie można żadnej z nich zarzucić ani dziwacznego wymagania ani zbytecznych pretensyi — ale można je uważać za zapowiedź, że przyszły już kongres, a może sesya ostatnia obecnego, będzie musiała na wiele zezwolić żądań pilniejszych i koniecznych. — Dzienniki dobrze poinformowane mówią że Master of Knights of Labor mistrz Powderly jest popychany na przyszłego gubernatora Pennsylvanii — inni przeczą tej pogłosce, dowodząc naprzód potrzebę wpływu jego bezpośredniego między robotnikami — powtóre potrzebę dokończenia organizacyi i celów „Rycerzy Pracy“, którzy muszą zagarnąć szerzej i inne włączyć stowarzyszenia w siebie, lub przynajmniej ściślej się połączyć z „Associated Mechanics Unions“ — czego Powderly nie będzie mógł podjąć się przy nawale wszystko pochłaniającej „polityki Stanowej.“

Niejaki — pan i pułkownik William H. Gilder — od roku czy więcej, zapowiadał o swej wyprawie na biegun. — Nie brał nikogo z pułku bo go nie było, — ale się zdawało zapewne, że tak znaczny tytuł będzie coś znaczył między białymi niedźwiedziami — kiedy naraz jakaś syrena wsadziła go do kozy w New Yorku — bo miał zbiedz z tysiącem dolarów do tej jejmości należących. — I tak i exploracya i explozya razem się spotkały — szkoda — może by on przyniósł nam kaczkę z otwartego pod biegunem morza.

A teraz spojrzmy nieco na postępy najucywilizowańszych ludzi. U nich nienawiść czy zawiść, zdaje się szerzyć w miarę wypitego lager-bier. Nakazano hotelom, aby potrawy, które dotąd znane były pod ich oryginalnem francuzkiem mianem, nazywano odtąd po niemiecku. Ileż to śmieszności, a co większa głupstw się wytwarza — jak nazwą, proszę, naprzykład trefnisiom znane dobrze ciasteczka: „pets des nonnes“ albo „vol au vent,“ i tak pospolity deser „quatre mendiants“. Wszystkim kucharkom Polkom, zamówionym nad granicą do Prus, kazano wystąpić bezzwłocznie precz; — musi być wielki strach na żołnierza szwabskiego — kiedy warzęchy czy kociuby polskiej tak się strzeże jego pan.

Polakom i Polkom, mieszkającym i zamieszkałym od wielu lat w Szlezwiku, nie dają pokój — choć ich tam jest zaledwo kilku i tak daleko od kraju. — Aptekarz w Flensburgu od 50 lat zatrudniony i zagospodarowany, we trzy dni musiał wszystko opuścić, zostawiając zapewne na łaskę policyi cały zakład. — Polka nie młoda, urodzona we Francyi i za francuzkim paszportem w temże mieście samem, miała tylko 24 godzin czasu do wyjazdu pozwolone.

Te i podobne prześladowania Polaków naturalnie są skutkiem mądrości bismarkowej, ale zdaje się że tu dodać coś trzeba na rachunek charakteru nie bardzo zaczcytnego Niemców. — Znamy z doświadczenia pokorę Niemca biednego — widzieliśmy nieraz butę hardą tegoż — gdy się hołysz spanoszył. — Robiemy tę uwagę, bo mamy przykład, gdzie prawość osobista i zacność kuratora wrocławskiego oparła się wszechżarłocznej woli p. Gosslera. Stowarzyszenie polskie w Wrocławiu uszło dotąd rozwiązaniu — czy będzie lub nie będzie ono rozwiązane, nie wchodzimy — ale wiemy że urzędnik uczciwy, może uczciwie się bronić od nieuczciwych nakazów, lub przynajmniej nie po brutalsku je wykonywać i służby swej nie kalać nikczemną usłużnością. — Drugi przykład dała Saxonia, co się tak pokwapiła z zasługiwaniem bismarkowskiej łasce — rozwiązała polskie towarzystwa w Lipsku i Dreźnie; — możeby lepiej zrobiła gdyby powygłosowała herby Litwy i Polski na bramach Drezna i hotelach Lipska, bo Sasi nigdy nam ani sławy ani obrony nie przynieśli — rozpoili Polaków, zepsuli Polki a Polskę chcieli to Moskwie, to Branderburgom sprzedać.

Zdaje się że w Europie, jakby prawem odweta, piszą o rzeczach amerykańskich — jak mówią na Rusi: „Smalone duby“ — a przynajmniej z podobną łatwowiernością, z jaką Amerykanie przyjmują europejskie tytuły: „count“, prince, earl, markiz, graf, baron, lord, sir a nawet „chevalier.“ Że są między nimi mający jakiś tytuł do tej czci nie przeczymy — ależ to więcej jest co się najwłaściwiej objąć dali tytułem Chevalier d'industrie czy on hrabia, graf, comte lub markiz, czy Chevalier orderów Kagliostro. — Ale wracając do błędów czy lekceważenia, wypadków zdarzeń i faktów — ileż to dziwnych nie powtórzyły rzeczy dzienniki — jakoby z Ameryki ich wieści doszłych. — Nie mówiąc już o milionowych fortunach — co pewno są bajeczką przez spekulantów od czasu do czasu puszczoną, może tylko dla złapania kilku rubli — omijamy inne bąki (humbug) podniesione przez dzienniki — choć często tak, aby dotknąć czy wytknąć Amerykanom niższość czy coś podobnego. — Do ostatnich dykteryjek, które się nam zdarzyło spotkać, należy opis wesela prezydenta Cleveland, gdzie mu łaskawie dano już lat 67 — żonie, redaktor, (dość był grzeczny) nie policzył jak tylko 22. — Może dodatek Clevelandowi 20 lat nic nie doda — ale to pewno nic nie ujmie w oczach jego współrodaków.

Moralne maksymy bismarkowe, zdaje się trafiły na właściwy grunt sobie. — Ludek ów gutmuethlich — gościnny, lubuje się jednak więcej w zawiści i nienawiści, żądzy i przekorze. — D. 7 kwietnia b. r. w Gomer w Saxonii (pruskiej) 50 kantonistów (pod militarną więc dyscypliną) ni z tego ni z owego rzuciło się na polskich robotników mieszkających tam na ustroniu przy uliczce solnej (Saltz strasse) a rozhulawszy się zapewne podchmieleni — nuż bić, kaleczyć, tłuc mężczyzn, kobiety, dzieci i sprzęty polskie — dopiero gdy ktoś z domu rogowego niejakiego p. Weggera, wystrzelił dwa razy, bohaterzy pomerscy dalejże w nogi i uciekli, syci sławy! Gazety tak miejscowe jak okoliczne — chciały, by usprawiedliwić ten wybryk, ale nie mogą oskarżać Polaków bo oni ani byli w drodze, ani szukali lub dali zaczepkę.

Prusakom — Niemcom trudno się jakiejkolwiek sprawiedliwości trzymać. W Poznaniu potrzeba było pałac arcybiskupi zreperować, z funduszów naturalnie polskiej dyecezyi na które lud poznański znosi podatki. Do robót reperacyi nie pozwolono nawet do noszenia wapna użyć polskich robotników — całą robotę oddano protestantom i sprowadzonym, djabli wiedzą zkąd, Niemcom; zapewne w celu zachęcenia do dalszej protegowanej konkurencyi zamieszkania na ziemi polskiej.

Niektóre dobra w Poznańskiem niemiecki rząd zakupił, już nie dla obsadzania Niemcami, którzy nie bardzo chcą niewolę i żołdactwo jednej prowincyi, zamieniać w innej — i wolą wynosić się do Ameryki — otóż więc nie na osady, ale na rozszerzenie lasów i łąk. Podobnej próby doświadczali lordowie angielscy w Irlandyi — mają też dziś to czego się nie spodziewali.

W szkole poznańskiej zacne dziewczę Jadwiga Kędzierska, wzorowo do nauk się przykładająca; była powszechnie uznaną za najprzyzwoitszą i najlepszą uczennicę. Wszystkie pochwały, znaki, noty, pierwszą jej przyznawały nagrodę — możecie przypuścić aby przy tych wszystkich, przez władze uznaniach, gdy przyszło do wręczenia takowej odmówiono — bo na obchodzie imienin króla, nie była w galowej tylko w białej najlepszej, jaką miała sukienkę. — Matka jej żyje z pracy rąk.

Rosyjski dziennik Wołyń, po moskiewsku drukowany świadczy że w ostatnich dniach maja przybyła do Rosyi pani K. A. Brzeszczewska, mająca rosyjski paszport i która mieszkała lat 20 pod Gnieznem przy wnuku swoim — za to że jest Polka choć 98 lat wieku mająca. — Pani B. nie ma ani krewnych ani znajomych tam dokąd ją wypędzono. Kto w tej sprawie więcej wart czy p. B. czy jego zbiry? Ambo meliores.

Trzydzieści lat wiernej, poczciwej służby pod rządem pruskim, nic nie znaczą. — Przykład: wydalono nauczycielki szycia i robót ręcznych

---

Gdy ten wychyliwszy wodę, chciał coś przemówić, przerwała mu mała szczebiotka, mówiąc:

— Widzicie panie starszy, jak to dobrze, żeście pozwolili innym i sami ugasili pragnienie. Będą was za to armatnicy kochali i pan Bóg wam to nadgrodzi, boście dobrzy choć mało mówni.

Tu wojak uśmiechnął się znienacka, czem ośmielona mała Agnieszka, mówiła dalej:

— O nie śmiejcie się, dobry panie, zobaczycie, że pan Bóg wam to nagrodzi, opiekując się wami i ochraniając was we wojnie, a w końcu szczęśliwie was doprowadzi do rodzinnego dworku, gdzie może z tęsknotą na was czekają żona i dzieci...

A czy wy macie dziewczęta? zawołała poufale, jakoby zapominając, że człowiek, do którego mówiła, jest cudzoziemcem, bo jeżeli macie córkę to jabym ją kochała, jak własną siostrę.

Wąsaty żołnierz westchnął, uderzył prawą dłonią w kulbakę i poruszył się na siodle, a oczami coś mrugał za szybko i głową potrząsał, nachylając się nad grzywą konia, chciał w końcu znów coś przemówić, gdy w tej chwili usłyszał basową przeciągłą komendę: „N a p r z ó d !“

Podoficer poprawił się na siodle, rzucił okiem po swoich kanonierach, a gdy ci się ruszyli i koń jego z przyzwyczajenia, bez woli jeźdźca, postąpił kilka kroków naprzód, wstrzymał dziarskiego rumaka i przechyliwszy się nagle w prawą stronę, schwycił dziewczynkę, uniósł ją w górę i pocałował w czoło. Po tej niespodziance postawił znów Agnieszkę z wielkiem jej zdziwieniem, wyrzekł szybko po polsku:

Daj Boże, abyś panienka była prorokiem, abym jak najprędzej powrócił do rodzinnego domu, oswobodzonego z najezdzców. Żony nie mam i wątpię, czy się kiedykolwiek ożenię, ale za twoje dobre serce dla biednych żołnierzy, nasza ty pieszczoszko, bo tak cię baterya nazwała, gdy dorośniesz, dam ci za męża swego brata, ładnego i młodego ułana, tymczasem bądź zdrowa i proś Boga za mnie i za niego. Zostańcie państwo z Bogiem, Bóg zapłać! To mówiąc, ścisnął konia i salutując po wojskowemu zdumioną rodzinę Stolnikowicza, popędził za swoimi.

Rodzice odkłonili się i powiedzieli z serca owo staropolskie: „Z Panem Bogiem,“ a dzieweczka machała długo chusteczką, wołając:

Niech Was Bóg i Matka Boska Częstochowska prowadzi, Panie starszy i waszego brata, ułana... A gdzie jest ten piękny ułan? chcę go widzieć, panie starszy armatniku. Idźcie z Bogiem!... idźcie z Bogiem!... gdzie jest ułan?...

I byłaby tak długo jeszcze wołała szczebiotliwa Agnieszka, gdyby Kaśka, ująwszy się pod boki, nie była jej zawtórowała:

Widzita, patrzaj no się, no, no! że się też temu starszemu gęba dopiero przy końcu rozkleiła, ha, co prawda, toć to nasza panienka tego dokazała, bo ona każdego swojem dobrem serduszkiem, choćby nie chciał, do gadki zmusi...

Ojczulku, Mateczko kochana, przerwie nagle Jagniątko, słyszeliście, co ten wojak powiedział? On mi da ładnego brata swego za męża. Magdalenko, Mateuszku, będę miała ślicznego ułana, — wołało dziewczątko klaszcząc w dłonie i skacząc z nogi na nogę w około trawnika.

Wszyscy tak byli zajęci pochodem wojsk, że gdy pan Radwan zawezwał rodzinę do dworu, od pierwszego do ostatniego zaprotestowano przedłużonem: „oooooo“ A pani Radwanowa uprosiła męża, że pozwolił się jeszcze przyglądać ciągnącej jakoby bez końca wielkiej armii.

Nadeszła kawalerya, a po między licznem, pułkami różnej broni nadciągnęli ułani. Wtedy Stolnikowicz rzekł głośno; — To nasi bracia, nasi sławni ułani!

Dziecię klasnąwszy w dłonie zawołało z całą siłą, na jaką jej starczyło i naiwnością ośmioletnego dziewczęcia:

Panowie ułani, który po między wami jest ładnym, walecznym i młodym ułanem, bratem tego starszego od armatników? pokażcie mi go, bo on ma być moim mężem gdy dorosnę.

Pannunciu, wszyscyśmy ładni i waleczni, odpowie z uśmiechem wesela i pobłażania kilku na raz ułanów, a ktoś dodał:

Choć nie wszyscy młodzi, ale to nic, wybieraj sobie pomiędzy nami: każdy z nas może być mężem panienki, gdy dorośniesz i nota bene, jeżeli zdrowo ukończymy wojnę, jeżeli nas nie zabiją.

Ja nie chcę zabitych, ja chcę młodego i ładnego ułana, brata tego starszego od armat. O, oni nie zginą, bo ja za nich będę prosiła Boga, będę i za was się modliła, ale mi pokażcie tego ułana, co ma być moim mężem.

Każdy z nas pannunciu, będzie twoim mężem.

Ja nie chcę każdego, ja chcę swego, wołało dziewczątko, ale już prześli, a na ich miejsce nadeśli inni, którzy nic nie mówili.

Rodzice z łagodnością złajali Agnieszkę, że za wiele mówi, i nazwali ją panną Gadulską.

Wielka armia przeszła już zupełnie i wszyscy wrócili do dworu z rodziną dziedzica, a do oficyn ludzie folwarczni. Odtąd dzieweczka szczebiotała codziennie o swym ułanie, przerywając nawet guwernerowi lekcye, aż w końcu rodzice zakazali jej wspominać o przyszłym mężu.

Posłuszne dziewczę zapomniało pozornie o ułanie, nie mówiło już nigdy o nim, ale rano i wieczorem klęcząc przy pacierzu, zasyłało szeptem prośbę do Stwórcy o opiekę nad starszym armatnikiem i jego bratem, pięknym ułanem.....

## IV.

Skończyły się wojny Napoleona I. Pan Teodor powrócił z ostatniego pola bitwy swego pół-boga. Tak niesłychanego uwielbienia doznawał ów wielki wódz, a mały polityk, od żołnierzy polskich, że te uczucia były u nich nierównie gorętsze i czystsze, niż u samych Francuzów. Polacy szanowali w nim i uwielbiali geniusz wojskowy, a kochali go za sypane szczodrze obietnice odbudowania rozćwiertowanej ojczyzny. Cesarz lepiej niż ktokolwiek poznał charakter Polaków, prowadził ich na rzeź tysiącami, stawiał na najniebezpieczniejszych stanowiskach, a to wszystko za wymówieniem jednego słowa... To słowo rzucało naszych ojców w morderczy ogień, tem słowem prowadził ich Napoleon pod piramidy Egiptu, do Hiszpanii — na to słowo jedno szli na Moskwę, żywili w kraju darmo wielką armię, pozwolili z kasy głównej wziąść kilkadziesiąt milionów złotem, za wymówieniem tego słowa zasłaniali odwrót z Moskwy, i przebaczyli Francuzom nieludzką zdradę, (bo gdy bijąc się nad brzegami Berezyny, zostawili im czas do przeprawienia się przez most, Francuzi przeszedłszy bezpiecznie na drugą stronę, spalili za sobą most, zostawiając swych zbawców na pastwę stokroć liczniejszemu nieprzyjacielowi) za tem słowem poszli ojcowie nasi pod Lipsk i z tem słowem na ustach utonął w nurtach Elstery dzielny książę Józef..... Za tem słowem Polacy szli wszędzie z cesarzem, aż się znaleźli pod Waterloo wtedy, gdy już pogromca Europy żadnego przy sobie nie miał sprzymierzeńca... Polacy jak w szczęściu tak w nieszczęściu dotrwali z nim do ostatka...

Gdy słowo to po raz pierwszy niedozwoliło ojcom naszym jechać dobrowolnie na rzeź żółtej febry do St. Domingo, baterya nabita kartaczami wyperswadowała im konieczność i tego poświęcenia.... Wróciło wprawdzie tylko kilku z tych nieszczęśliwych, aby zaświadczyć przed trybunałem opinii świata o okropnem barbarzyństwie, dokonanem na szlachetnym narodzie po raz nie wiem który, lecz mało to obchodziło człowieka, co szedł do celu nie bacząc na środki...

— Lecz jakież to słowo tak magicznej siły? Wie z nas każdy, że to słowo nie inne tylko O j c z y z n a. Dla niej to, a jak przekonano później, dla samego niestety słowa, ojcowie nasi byli ślepo posłusznymi swemu pół-bogu— poświęcali mienie i życie...

Gdy Napoleon był w Polsce z wielką armią, już był pobił Austryę i Prusy, a szedł właśnie na Moskwę — nie mógł się przeto tłómaczyć obawą poruszenia świętego przymierza. Mocarz co niemal za uszy ściągał królów z tronu, a sadzał innych na ich miejsce, ten mówię, mocarz, potrzebował w owym czasie tylko podpisać ćwiartkę papieru na odbudowanie a raczej ogłoszenie niepodległości Polski pobitej i spłaszczonej Europie, mógł przepędzić zimę w Polsce, na wiosnę zbić Moskwę na kwaśne jabłko i tym sposobem ujść nieuchronnego upadku.

Dla tego ideału, co się zwie O j c z y z n ą Polacy przelewali krew, oddawali życie na całej kuli ziemskiej. Od brzegów Kamczatki, przez Egipt aż do Ameryki sterczą mogiły naszych męczenników. Polacy dla Ojczyzny poświęcali się pośrednio lub bezpośrednio w czterech częściach świata, za wolność ojczystą, od Chin przez Turcyą, Grecyą, i całą Europę, aż do Ameryki, wszędzie gdzie walczono o niepodległość, byli po stronie uciemiężonych narodów i wszędzie dobijali się sławy. Ludy oswobodzone pomniki im stawiają, lecz zimny kamień pomnika nie zastąpi krwi gorącej, jaką Polacy dla wolności przelali. A jednak to aksiomat matematyczny, że gdyby ci, dla których Polacy legli na polach bitew, dali nam setną część swych sił zbrojnych ku pomocy, oddawna by Polska była wolną.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ze szkół żeńskich, wszystkie Polki. Między temi niektóre od 20 do 30 lat były przy tej pracy — i dziś są oddalone bezwzględnie, czy która zarobiła lub nie, dostatecznie na schyłek dni swoich.

Może słusznie Kuryer Paryzki mówi, że protesta mało znaczą w obec przemocy. — Nie dzieliłbym jednak bezwarunkowo tego zdania — pocóżby bowiem ci potężni u siebie, dąsali się z takiemi wysileniami na tych co protesta sieją? I jeśli pochwycić mogą protestujących to dręczą ich, jak największych przeciw sobie przestępców? Jużcić dla samego zadowolnienia, chęci gnębienia, tego co jest niczem, nie popisywaliby się swą siłą, mocą i długiemi ramionami! Zdaje mi się że protest jest „słowem" a słowo to nie umiera — — jest aktem o tyle równie ważnym o ile traktat jakikolwiek — i jedno i drugie może być źle użyte i gorzej zaniechane — okoliczności mogą więcej protestowi, może, niż traktatowi dopomódz lub zaszkodzić — ale nie idzie za tem aby nie był potrzebnym — chyba dla pozytywistów. Zawsze jest zaprzeczeniem nadużycia bezforemności — jest treścią sprawiedliwości — jest wyciśniętem piętnem na czole i bezwstydu i gwałtu — Stare przysłowie powiadało „kiedy pieska biją, lew drży" jest ono wielką przesadą — zgoda na to — ale jest w tem niezbity pewnik, który przeziera jak gwiazdka z za chmury. — Słuszniejszem jest więcej jawne oświadczenie naszego znakomitego ziomka posła na sejmie Pruskiem dr. Szumana, którego protest wyszedł w poważniejszej formie wytknięcia sejmowi w oczy jakich przekroczeń ten sejm względem siebie, praw kraju swego, imieniu Niemiec, ludzkości i chrześciaństwu się dopuścił, byle wygodził żądzom i dowiódł służalstwa niewolniczego „Mean servility", owszem wskazał ich co się w piśmie świętem zowie: „siać wiatry, aby zbierać burze" — chcecie pokoju niby, a niewolę zaszczepiacie — że dobił sejm ze swym bismarkiem kiełkującą na początku tego wieku harmonię między narodami aby wychodować despotyzmu czy abolutyzmu potworę. Ustawiliście ołtarz dla zemsty i nienawiści a oszukujecie dziś siebie i ludzi że wam o dobrobyt i powagę chodzi — nie są to p. Szumana słowa, jest to tylko wyraz uczucia i zrozumienia naszego ale aby oddać zasłużone uznanie protestowi dr. Szumana, warto aby się dzienniki postarały i oddrukowały całą jego przemowę do sejmu przy ostatniej dyskusyi i wocie nad prawem przeciw Polakom. Wszystko co w ludzkich stosunkach, należytościach i powinnościach było choć w częściach swych szanowane, poważane, niezapomniane, słowem święte, bismarkowski system potargał — porwał i rzucił szatanom na żertwę — humanitaryzm, prawdziwą cywilizacyę, traktaty między - narodowe, przyrzeczenia królewskie, prawa natury, zasady chrześciańskie nawet — bez słusznego powodu, bez nagłej potrzeby, niesprawiedliwie zdobiąc fałszem, kłamstwem i potwarzą dowodzenia swoje bez dowodu.

Wezwanie, przestrogę jakie jednocześnie dzienniki polskie zrobiły, te które mogły ją zrobić choćby tylko bardzo ostrożnie — weźmijmy wszyscy Polacy, w najszerszem znaczeniu do serca naszego. My Polacy tu na wolnej ziemi poświęćmy temu obowiązkowi wszystkie siły i czas nam zbywający od pracy — poświęćmy językowi, mowie, dziejom i pamięci naszej — choćby tylko półgodziny w dobie. — Zajrzmy w gramatykę, w Złoty Ołtarzyk lub przełożone Ewangielie — ale zajrzmy tam nie tylko w naukę — ale język, wyraz polski — od chwili zatraty języka ojczystego, węzeł najświętszy zatracon. Spojrzyjcie na żywy przykład obecnie Bułgarów i Serbów — stracili oni byt swój niepodległy w bitwie na Kossowem polu, (w 1ej połowie XIV wieku) a jednak są i istnieją dziś może o lepszych niż kiedy nadziejach — bo mowy swe przechowali.

Wedle „Independence Belge" dziennika bruxelskiego — miały wyjść na wierzch najobrzydliwsze bezwstydy i nadużycia, któremi zabawiał swe dziwaczne życie — utopiony z własnej woli król Ludwik II bawarski któremu jak powiadają, nie słusznie przyznają pierwszeństwo wniosku na cesarza Niemiec, króla pruskiego, w czasie jego pobytu w Wersalu. Zasługę tę Ludwika II więcej jeszcze zmniejszą prawdopobieństwa, urojenia tegoż Ludwika II iż zostanie cesarzem z wyboru — bo wybór ten miał być zastrzeżony — jak za dawnych czasów, przed rokiem 1804, kiedy Napoleon niemieckie na austryackie przechrzcił.

Jako między Słowianami zajmującemi pewne znaczenie; szczególniej nie skłonnymi do cywilizacyi Wschodniej niedawno tak naprzód wysuniętej przez Aksaków, Katkowów et tutti quanti — Polakom więc, nie tylko wiedzieć, ale się lepiej obeznajomić wypada, — owszem pilnie zważać co się dzieje tam, co ogólnem mianem bałkańskim półwyspem zowią; — Półwysep ten — jeśli tak zwać się podoba, stanowi bardzo znaczną część Europy. Zawiera dziś to co zostało z potężnej Turcyi i zawiera Bułgaryą i Rumelią z bardzo mało właściwymi Turkami, całkiem słowiańską Serbię i Czarnogórę — część słowiańskiej Bośnii — wielce Słowianami obsiadłą Macedonię — pół prawie że Słowian złożoną Albanię i Grecyę z półwyspem Moreą — czysto w greckich rękach. Serbia, Bułgarya, i Czarnogóra (Montenegro) są udzielnie słowiańskie — pierwsze królestwem, drugie dwa księztwami tytułowane. — W Serbii panuje Milan Obrenowicz syn zabitego w r. 1868 Obrenowicza, który z pastucha księciem został; w Czarnogórze obecny książe Mikołaj, którego przez uwzględnienie moskwicyzmu Nikitą zowią, potomek byłych, sławnych oporem, wytrwałością i męztwem Władyków — w Bułgaryi zaś od r. 1879 wybrany w Trnowie Alexander, ks. Battenberg (spowinowacony tak dobrze z obecnym cesarzem Moskwy jak naszym jenerałem Bossakiem — Hauke) brat męża najmłodszej córki królowej angielskiej. Do Bułgaryi włączył on Rumulię — kraj bułgarski — ale zostawiony traktatem w Berlinie r. 1878 Turcyi — ztąd to też była wojna z Serbią w 1885 r. i odtąd Moskwa poczęła się sierdzić okropnie na ks. Bułgaryi — bo on nie chce we wszystkim iść ślepo za Rosyi zachciankami. — Owszem, są przebąkiwania że Alexandra talent, męztwo i rozum mogą zrobić zagarnięcie Konstantynopola nie podobnem cywilizatorom azyatyckim.

Ludność Bułgaryi dziś liczą na 2 miliony, w Rumulii zaś przeszło 800,000. — Rumulia zdaje się brać bardzo do serca połączenie z Bułgaryą, tak nawet że 14 czerwca na sejmie bułgarskim nie tylko udział wzięła — ale można powiedzieć zlała się w jedno. Bułgarya może mieć wojska bardzo bitnego przeszło 70,000. Serbia licząca także 2 miliony ludności, liczy tyleż wojska, któremu zdaje się zawsze brakowało dobrych jenerałów. Czarnogóry (ludność 500,000) daje wojska 45,000 — nie mają tu prawie konnicy, bo też kraju pozycya jest nie po temu.

Na przyszły raz więcej o Słowianach za—Bałkańskich i za—Karpackich, nad Dunajem i nad Adryatykiem.

Na Zielone Świątki Towarzystwo Sokoła, kupcy i gimnastyczne rusińskie odwiedziły Kraków — przyjęto gościnnie po bratersku, wyraźnie się objawiło z żywą i dobrą wolą ściślejszego zrozumienia się. — Tow. rusińskie „Lutnia" śpiewało po rusku hymny mięszane ze śpiewami polskiemi, tak w zebraniu na Tow. „Zdrowie" jak i na Bielanach, starem opactwie i zamku o milę od Krakowa nad Wisłą położonego na wzniosłym urwisku.

*KORWIN.*

# CHICAGO.

Proces anarchistów, który z początku żółwim postępował krokiem naprzód, ponieważ nie było można znaleść kompetentnych ludzi do zasiadania w „jury", toczy się teraz na dobre. Nie możemy spisywać zeznań wszystkich świadków, bo zabrakłoby nam i czasu i miejsca w łamach „Gazety". Tyle tylko możemy powiedzieć, że ze zznań świadków okazuje się, iż celem anarchistów było wysadzić w powietrze za pomocą bomb stacye policyjne i inne publiczne budynki, wysadzić w powietrze część lub też całe miasto przez dynamit, który miał zostać umieszczony w kanałach odchodowych, zamordować wielu główniejszych obywateli i kapitalistów, rzucać bomby z dachów domów na oddziały agentów policyi i t. p. W wieczór pamiętnego 4 maja miał anarchista Lingg rzucać bomby do stacyi policyjnych w północnej dzielnicy miasta, aby przez to zapobiedz udaniu się znacznej części siły policyjnej do „Hay market", gdzie główne operacye miały zostać rozpoczęte. Lingg został wstrzymany od wykonania swego polecenia przez niejakiego Seligera, który obecnie występuje jako jeden z najgłówniejszych świadków przeciw swym braciom w duchu — anarchistom. Sądząc z dowodów dotychczas zebranych można na pewne prawie twierdzić, że czterech lub pięciu z oskarżonych będzie mogło w niezadługim czasie pożegnać się z tym światem a zwłaszcza: Spies, Lingg, Fielden i Engel. O ile się okazuje rzucił na „Hay market" w wieczór 4 maja bombę, która spowodowała śmierć 7 agentów policyi i raniła wielu innych, niejaki Schnaubelt, który w pierwszych dniach po owym wypadku został uwięziony lecz puszczony na wolność. Obecnie znajduje się w Europie — gdzie, nie wiadomo dotychczas.

— Posiedzenia centralnego komitetu polskiego klubu demokratycznego, odbywają się w każdy drugi czwartek w (miesiącu) w hali ob. Józefa Niemczewskiego na rogu Noble i Sloan ulic.

— Do zakładu obłąkanych został w tych dniach odstawiony John McConnel twierdzący, iż jest św. Janem Chrzcicielem, któremu Heród kazał ściąć głowę, a którą znów przylepili do kadłuba Gambetta i Napoleon.

— Z polecenia burmistrza uwiadomił naczelny komisarz budowniczy naczelników wszystkich wydziałów dla prac publicznych, że z dniem 1 sierpnia wejdzie w życie prawo ośmio-godzinnej pracy, lecz zastrzega zarazem, że robotnicy którzy na mocy prawideł tego rozporządzenia nie będą chcieli pracować dłużej jak ośm godzin, dostaną tylko płacę za ośm godzin, ponieważ budżet dla spraw publicznych został obliczony na podstawie dziesięciogodzinnej pracy, z którego to powodu miasto nie może płacić tyle za ośm godzin, jak przedtem za dziesięć godzin pracy.

— Armour & Co., właściciele wielkiej rzezarni w Lake (Stock yards) zamyślają od pierwszego sierpnia zaprowadzić znów system dziesięcio godzinnej pracy. Pomiędzy robotnikami panuje wzburzenie; strajk wybuchnie niezawodnie.

— Robotnicy pracujący dla miasta nie chcą nic wiedzieć o ośmiogodzinnej pracy, boby utracili za wiele myta.

— Burmistrz Harrison podpisał pomimo protestu obywateli uchwałę rady miasta, na mocy której tunnel pod La Salle ulicą przechodzi w posiadanie korporacyi, która tramwaje w północnej dzielnicy miasta zakładu.

— Rada miasta uchwaliła, że żadne pochody ani też zgromadzenia publiczne nie mogą się odbywać bez pozwoleństwa policyi.

— W niedzielę rano wydarzyła się w peklarni Armour'a w Town Lake eskplozya, wskutek której 6 robotników zostało znacznie poparzonych. Jeden z nich John Dolan umarł a James Helan walczy ze śmiercią.

— W Town Lake napadła gromada młodych Niemców, wracających ze zabawy towarzyskiej, na dwóch swych rodaków, którzy im niezawodnie weszli w drogę podczas zabawy. Napadnięci, otrzymawszy łozy, zdołali ubiedz i spotkali agenta policyi Timmins'a, który usiłował aresztować napastników. Jeden z nich wydobył rewolwer i strzelił do Timmins'a, który raniony w głowę runął o ziemię. Wkrótce po tem przybyła cała policya, strzegąca bezpieczeństwa przedmieścia Town Lake, i aresztowała Jakuba Steffen (który strzelił do Timminsa) Alfreda Allen i Fryderyka Gautz.

# WASHINGTON.

*Washington*, 21 lipca. W senacie debatowano wczoraj nad „bill'em", oleomargarynowym i za wnioskiem Ingalls'a zniżono podatek za oleomargaryn z 5 na 2 centy; w paragrafie szóstym dodano zaś wyraz „ze świadomością" i wykreślono minimum kary tj. $100 kary pieniężnej i 6 miesięcy więzienia, tak, iż paragraf ten brzmi obecnie jak następuje: Każdy który ze świadomością (tj. wiedząc, co w wiązaniu lub paczce jest zawartem) sprzedaje oleomargaryn inaczej, jak w przepisanych wiązankach z drzewa lub papieru, lub go jakiej osobie dostarcza, obiecuje dostarczać, lub oleomargaryn zapakowuje w wiązankach przez prawo nie przepisanych, lub wiązankę fałszywie oznacza, lub niedostateczny płaci podatek za takową, zostaje skazany na zapłacenie $1.000 i dwa lata więzienia.

*Washington*, 23 lipca. Edmunds przedłożył dziś senatowi następujący wniosek: Wydział dla spraw zagranicznych ma się przekonać jakie przywileje i prawa posiadają statki rybackie i handlowe Stanów Zjednoczonych w wodach należących do posiadłości Wielkiej Brytanii w Ameryce a zwłaszcza ma zbadać o ile prawa takich okrętów zostały zgwałcone, i jeżeli tak się stało, co za kroki mają być przedsięwzięte przez rząd dla obrony i zabezpieczenia praw obywateli Stanów Zjednoczonych. Wniosek został przyjęty.

— Poprawka senatu do bill'u oleomargarynowego została przyjętą przez izbę reprezentantów. „Bill" potrzebuje teraz tylko potwierdzenia prezydenta, a stanie się prawem.

W senacie nie został uchwalony wniosek Hoar'a, który żądał, aby przedsięwzięto śledztwo, w jaki sposób Payne z Ohio został wybrany senatorem.

# AMERYKA.

Miasta: New York, Brooklyn, Yonkers, Long Island City i inne sąsiednie miasta mają być połączone w jedną gminę.

— Z Fort Worth, Tex., donoszą, że osadnicy opuszczają zachodnie powiaty, pozostawiając cały swój dobytek, ponieważ od roku prawie nie padał tam deszcz.

— Rybacy w Portland, Me., postanowili zemścić się prywatnie za zabieranie ich statków przez władze kanadyjskie, w przypadku, gdyby rząd Stanów Zjednoczonych nie przedsięwziął kroków w tej sprawie.

— Rzęsisty deszcz, który padał w ostatnich dniach ubiegłego tygodnia w Nebrasce, usunął obawy tamtejszych farmerów, które powstały z powodu długo trwającej posuchy.

— W roku finansowym 1885-86 przybyło do Stanów Zjednoczonych 328,917 emigrantów, 20,113 mniej jak w roku poprzednim. Emigracya z Niemiec zmniejszyła się znacznie, bo o 39,517 głów; z Irlandyi przybyło 2351 osób mniej, z Anglii 2716 osób więcej. Przybyło zaś 7984 Włochów i 7827 Skandynawów więcej jak w roku finansowym 1884-1885. Czechów, Węgrów, Duńczyków, Moskali, Finlandczyków i Polaków przybyło także cokolwiek więcej, jak w roku poprzednim.

# Z grodu śmietankowego.

(Milwaukee.)

W Milwaukee odbył się w ubiegłym tygodniu tak nazwany „Saengerfest", na który zjechały się niemieckie towarzystwa śpiewu z wielu miast amerykańskich a nawet i z Niemiec. Niektóre angielskie towarzystwa brały także w obchodzie tym udział. Liczą, że w Milwaukee bawiło przeszło 80,000 obcych ludzi.

— Na rogu Brady i Racine ulice buduje się nowy polski kościół, który będzie kosztował $45,000.

— Na Saengerfest", przybyło także do Milwaukee wielu złodziei kieszonkowych. Kilku z nich schwycono na gorącym uczynku tj. gdy wyciągali sakiewki z kieszeni nie swoich.

## Kronika pracy.

Właściciele fabryki rur „Pennsylvania Tube Works" w Pittsburgu, zatrudniający kilkaset ludzi, podwyższyli dobrowolnie płacę swych robotników o 10 procent.

— Korespondent nasz w Timberline, Mont., donosi nam że zarząd „Northern Pacific Coal kompanii" wydalił od pracy około dwustu górników (Czechów, Polaków, Słowaków, Niemców i innych) ponieważ ci należą do stowarzyszenia „Rycerzy Pracy". Zarząd zamknął zarazem kompaniczny skład prowiantowy, skład mięsa i „saloon", w których górnicy wszystko, co im potrzebnem było, kupowali. Ci przywozili tymczasowo potrzebne imprzedmioty z Bozeman i wystawili teraz własny skład prowiantowy i mięsa. Obecnie są i składy kompaniczne znów otwarte, lecz nikt nie chodzi do nich kupować. Kompania chce przyjąć robotników napowrót do pracy pod warunkiem, że wystapią ze stowarzyszenia robotniczego. Zachodzi jeszcze to, że kompania w ostatnich czasach zniżyła płacę i tak: płacę dzienną z $3.00 na $2.50; dawniejszą zaś płacę $1.00 za wydobycie tuny węgli na 90c. Wiadomość powyższą potwierdza czasopismo angielskie w Timberline, z którego nam korespondent przesłał wycinek, a w którym znajduje się zarazem przestroga, aby nikt czy to górnik czy robotnik nie przybył do Timberline za pracą dopókąd spór nie zostanie ukończony.

## Pożary i Nieszczęścia.

Nad wybrzeżem Nowej Fundlandyi i Labradoru panuje wskutek niepomyślnego rybołóstwa wielka bieda. Ryb nie można łowić ponieważ nad wybrzeżem znajduje się jeszcze lód. Przeszło 2500 ludzi znajduje się blizko śmierci głodowej; dotychczas umarło z głodu 150 ludzi. W czerwcu umarło w osadzie liczącej 42 mieszkańców, 24 z głodu; w innej liczącej 53 mieszkańców 11, w trzeciej liczącej 72 mieszkańców 12. Dotychczas nie ma widoków, że lód wkrótce zniknie.

## Przestępstwa.

W pobliżu Louisville, Ky., podczas zbierania jagód, rozmyślnie zastrzelił 14 letni Howard Hines 11 letniego Samuela Dean. Hines oświadczył, iż musi kogo zabić, a obróciwszy się do Deana wymierzył rewolwer w jego głowę i wystrzelił. Sam się stawił potem przed władzą policyjną i oświadczył, iż Deana przypadkowo tylko zastrzelił.

— Samuel G. Snelling, kasyer bogatej spółki, „Lowell Bleachery Co." w Boston, Mass., czmychnął zabrawszy ze sobą tylko pół miliona dolarów.

— B. G. Plummer, bogaty handlarz drzewem w Wausau, Wis., odebrał sobie życie za pomocą strzelby. Znaczna strata wskutek ostatnich pożarów leśnych była przyczyną samobójstwa.

— Na pociągu jadącym z Nowego Yorku do Philadelphii utraciła rosyjska baronowa Von Oppen klejnoty swe w wartości $13,000. Niewiasta jakaś, wykwintnie ubrana, skradła takowe. Dotychczas nie zdołano złodziejki wyśledzić.

## Kronika Kościelna.

W katedrze w Cincinnati odbył się w tych dniach sobór arcybiskupów kościelnej prowincyi Cincinnati, zwołany przez arcybiskupa Elder, na którym obradowano nad dekretami soboru plenarnego w Baltimore. Na soborze w Cincinnati byli obecnymi: arcybiskup Elder z Cincinnati i biskupi: McCloskey z Louisville, Borges z Detroit, Gilmour z Cleveland, Dwenger z Fort Wayne, Chatard z Indianapolis, Maes z Kovington, Rademacher z Nashville, Richter z Grand Rapids i Watterson z Columbus.

Dnia 14 lipca najprzewielebniejszy ksiądz Biskup Rupert Seidenbusch przybył do polskiej parafii w Swan River, Morrison Co. Minn. Bractwo św. Stanisława wyjechało na koniach do Little Falls, gdzie go wspaniale przy odgłosie muzyki przyjęto. Dnia 15 lipca po uroczystej sumie udzielił sakramentu św. bierzmowania 203 osobom—a potem poświęcił wielki dzwon przeszło 800 funtów ważący imieniem „Stanisław". Była to wielka uroczystość; z dalekich stron przybyli ludzie i kapłani. Sześciu księży zaproszonych prócz miejscowego księdza proboszcza księdza Piotra Chowańca asystowało przy obrzędach księdzu Biskupowi.

* Do Castle Garden przybył w tych dniach z Europy Polak, który nie miał pieniędzy, lecz był szlachcicem. Szlachectwo jego nie pomogło mu nic, a okręt, który go przywiózł, odwiózł go napowrót do Europy.

☞ „Sokoł Americky" czasopismo czeskie wychodzące w Nowym Yorku, poświęcone gimnastyce, podaje w No. 7 korespondencyę z Chicago, w której autor jej pan Voborsky pomiędzy innemi mówi: „Za pobudką „Sokoła" pragskiego, który wspomina, że w Chicago istnieje także polskie stowarzyszenie gimnastyczne i zarazem się pyta, czy nie możnaby uskutecznić łączności stowarzyszeń „sokolskich" czesko-polskich, zajęło się tą kwestyą nasze towarzystwo a „sokoł" Jicinsky napisał natychmiast w języku polskim do tutejszej *Gazety Polskiej*, jak następuje: „Za inicyatywą, szanownego pana a brata, sokoła z Pragi, Czecha, K. Stulika, prosimy szanownych rodaków polskich, aby nas uwiadomili, czy w Chicago istnieje polskie towarzystwo gimnastyczne. My czescy sokołowie uważamy potrzebę łączności czesko-polskiej i tu w Ameryce i wszyscy powinniśmy się starać o najspiesznieją łączność, któraby w przyszłości stałaby się dla nas i naszych następców wielkim pomnikiem chwały. — *Prosimy, abyście także* odwiedzili szkołę naszą gimnastyczną na rogu Brown i 20 ulicy. —

(Nie przypominamy sobie, abyśmy kiedykolwiek od pana Jicinskiego odebrali podobny list — odebraliśmy nie tak dawno jeden, lecz ten był pisany w sprawie protestu przeciw obelgom rzucanym przeciw Czechom i Polakom przez czasopisma angielskie wskutek wypadków w dniu 4 maja. — Nie wiadomo nam, czy tu istnieje towarzystwo polskich „sokołów" i wątpimy nawet o tem. Za inicyatywą pp. Em. Uhlirża i John'a Churan poruszyliśmy tę sprawę w przeszłym numerze „Gazety". Towarzystwo polskich „sokołów", którzyby szli ręka w rękę z Czechami byłoby pożądanem a zwłaszcza potrzebnem dla młodzieży naszej, nie możemy atoli zataić, że będzie potrzeba wiele pracy, nim to się da uskutecznić. *Redakcya*).

## Rozmaitości.

* W pobliżu Judsenia, w White powiecie, Arkansas, zapadł się znaczny o ośm stóp. obszar ziemi nad rzeką Little Red River. Kilka nocy temu dało się czuć jakoby trzęsienie ziemi i od tego czasu poczęła się powierzchnia ziemi zniżać w różnych miejscowościach. Pole, na którem się znajduje kukurudza, obejmujące 40 akrów, zapadło się tak głęboko, że widać tylko jej wierzchołki. I wysokie drzewa nad rzeką doznały tego samego losu, bez obalenia się.

* W Tiaret w francuzkiej Algeryi wybuchła wścieklizna pomiędzy wielbłądami. 70 z nich padło już ofiarą tej choroby. Mniemają, że wielbłąd został pokąsany przez wściekłego szakala, gdyż psa wściekłego nie było w tej okolicy. Od jednego wielbłąda zaraziły się drugie przez pianę, która z pyska na pastwiskach spadywała. Mieszkańcy nie wiedzą jak sobie poradzić w tym przypadku. — Niech poślą wszystkie wielbłądy do Pasteura.

* Każdy, który posiada „pierwsze papiery" i świadków, zostaje zwyczajnie naturalizowanym. Pod tym względem postępuje sędzia O'Gorman w Nowym Yorku cokolwiek inaczej. W tych dniach przybył do niego Anglik po świadectwo obywatelstwa, którego jednakowoż nie otrzymał, pomimo iż miał i świadków i „pierwsze papiery". Sędzia bowiem zapytał go, czy czytał konstytucyę Stanów Zjednoczonych. Gdy ten odpowiedział że jej nie czytał, rzekł sędzia: „Prawa obywatelstwa nie udzielę nikomu, który nie czytał konstytucyi Stanów Zjednoczonych. Idź pan i przeczytaj takową, a gdy powrócisz, wystawię panu świadectwo obywatelstwa". (Konstytucya Stanów Zjednoczonych w polskim języku będzie wydrukowaną w Tygodniku Powieściowo-Naukowym, skoro się skończy „Historya Stanów Zjednoczonych" obecnie w nim się drukująca. Zapiszcie sobie Tygodnik).

* *Wytrwała skóra.* Niejaki Mikołaj Kramarski, rodem z Kut, otrzymał 2100,0 rózg i 1280 kijów podczas swej 14-letniej służby wojskowej (od r. 1851 do 1864) przy 20 kompanii 24, tj. kołomyjskiego pułku piechoty. Świadczy o tem oryginalny dokument, w którym władze wojskowe skrupulatnie zapisywały każdą porcyę daną Kramarskiemu, a w dowód wytrzymałości jego podajemy następujące daty:

Dnia 30 czerwca 1851 tj. w kilka tygodni po wstąpieniu do służby wojskowej, otrzymał Kramarski 2,480 rózg. Tego samego roku 8 listopada dostał 3600 rózg, 1 grudnia 45 kijów, 27 grudnia 4800 rózg, 11 stycznia 1852 roku 5400 a 21 stycznia 60 kijów, zatem w przeciągu półtrzecia miesiąca otrzymał 13,800 rózg i 105 kijów. Oprócz tych kar cielesnych odsiedział Kramarski za rozmaite przewinienia 18 miesięcy i 23 dni w aresztach wojskowych. W ogóle karany był 63 razy, (z czego 36 razy cieleśnie) a mianowicie za kradzież 11 razy, za uciekanie z wojska 7 razy.

Żałujemy, że ten rejestr karny nie powiada, wiele też dni po każdej porcyi batów leżał delinkwent w szpitalu. Dowiadujemy się jednakowoż, że Kramarski, liczący teraz około 60 lat, ma się dobrze i zdrów jest, siedzi zamknięty obecnie w więzieniu śledczem w Czerniowcach na Bukowinie, oskarżony po raz ośmnasty o kradzież.

* Porządnego króla mają Bawarczycy. Zmarłemu Ludwikowi II brakowało niezawodnie piątej klepki, lecz teraźniejszy Otton jest zupełnym waryatem. Niedawno temu, gdy służący doniósł, że cesarz niemiecki znajduje się w Monarchium, zapytał się go zdziwiony: „Co za cesarz?" Ten odpowiedział: „cesarz niemiecki". „Aha," odpowiedział król, „teraz już wiem; jest to Fryderyk Barbarossa (Fryderyk rudobrody był cesarzem niemieckim już kilka set lat temu). Zapomniałem już zupełnie o nim, lecz to nic nie szkodzi. Ja jestem wielkim dwugłowym orłem niemieckim, lecz w tej chwili cierpię ból w mych głowach." Król poruszał ręce, jakoby chciał wzlecieć w powietrze i starał się naśladować głos orła; później skakał w ogrodzie na jednej nodze. W nocy utworzył w swej sypialni gniazdo z gałązek, liści i słomy i siedział w niem przez całą noc.

* *Znowu gwałt pruski.* Jako nowy dowód niemieckiej względności dla chorych Polaków, udających się do wód niemieckich, posłużyć może wypadek następujący: Pan Leon Bieczyński, obywatel z gubernii suwalskiej, stósownie do polecenia lekarzy wyjechał na kuracyę do Salzbrun. W drodze jednak, skutkiem nagłej niedyspozycyi, zmuszony został zatrzymać się w Królewcu. Po kilku dniach pobytu w hotelu zjawił się doń ajent policyi pytając o paszport, kiedy p. B zaś uczynił zadość żądaniu, ajent wyszedł, lecz w kilka godzin powrócił i zakomunikował p. B. polecenie opuszczenia w ciągu trzech dni Królewca. Chory do żądania policyi pruskiej zastósować się nie mógł, gdyż silna gorączka trzymała go w łóżku. Czwartego dnia zjawiło się do niego, już nie jeden, ale trzech policyantów, którzy zmusili p B do opuszczenia łóżka i bezwłocznego wyjechania z miasta. Co jednak w tem najdziwniejsze, że zamiast na pociąg odchodzący do Wrocławia, panu B. polecono jechać pociągiem idącym do Grajewa. Naturalnie, że p. B. po tem co go spotkało dał za wygrane kuracyi u wód niemieckich. Sprawa powyższa sama z siebie dość jasna, komentarzy nie potrzebuje.

†

## Nekrologia.

— We Lwowie zmarł Teofil Kętrzyński, żołnierz wojsk polskich z r. 1863 i następnie towarzysz enerała Bosak w ostatniej kampanii francuzko pruskiej.

— W Warszawie umarła w tych dniach Antonina z Batowskich Kobylińska.

— W Kostrzynie umarła w dniu 31 czerwca Antonina z Brodzińskich Biskupska.

— W Smichowie koło Pragi umarła Jadwiga Sierakowska, zakonnica Zgromadzenia Najsłodszego Serca Jezusowego. Urodziła się w Pizie we Włoszech 10go 1854 r., jako sierota wychowała się w Poznaniu, wstąpiła do klasztoru na Wildzie w roku 1873, profesyę złożyła dnia 3 marca 1882 r.

Tygodnika Powieściowo-Naukowego z druku wyszedł No. 5 (Rocznik III.) i zawiera: Damian Ruszczyc, powieść z czasów Jana III. przez Fryderyka hr. Skarbka (ciąg dalszy); Róża z Tanenbergu, powieść starożytna przez ks. kanonika Szmidta (ciąg dalszy); Raraś i szczotek (gawędziarz); Ojcze Nasz, powieść napisana przez F. S. (dokończenie); Treść naukowa: Historya Stanów Zjednoczonych od odkrycia Ameryki aż do naszych czasów (ciąg dalszy).

☞ Z druku wyszedł zeszyt XI.

## Zbioru Pieśni Narodowych

(Wydawca Antoni Małek, 540 Noble str., Chicago) i zawiera: Zgasły dla nas nadziei promienie; Za Niemen het precz, Dumka hetmana Kosińskiego; U nas inaczej; Bartłomiej Głowacki; O Panie nad gwiazdkami.

## ROZSĄDNA REFORMA.

Zwyczaj dawania chininy (quinine) w niezmiernych ilościach, jako środek w chorobach malaryjnych był dawniej bardzo rozpowszechnionym co było bardzo niebezpiecznem dla całego ogółu. Szczęśliwym przypadkiem zwyczaj ten uległ niezmiernej zmianie. Nie tylko publiczność, ale i ludzie profesyonalni, nie wszyscy, lecz po większej części, uznali HOSTETTER'A STOMACH BITTERS za bezpieczny botaniczny środek zastępujący zgubny alkaloid. Wyniki tej zmiany są bardzo ważne. Obecnie zostają wyleczeni cierpiący na febrę i ograżkę — dawniej cierpienie ich zostało usunięte na czas niejakiś, lub tylko pół wyleczone — a następnie lekarstwo to nie skutkowało, wyjąwszy jeżeli dozy zostały powiększane. Bitters zaś, jeżeli ich się używa regularnie, znoszą najgorsze napady i zapobiegają ich powrotowi. Twierdzenie, że są najwyborniejszem lekarstwem domowem, nie jest bynajmniej czczą przechwałą, lecz prawdziwem i pewnem, a źródła, które to udowodniają są bardzo licznemi.

## Farma na sprzedaż

ze zabudowaniem gospodarczem i sadem; leży w okolicy Dubois ćwierć mili od polskiej szkoły i kaplicy. Ziemi jest 120 akrów, — 80 akrów czystej, reszta jest bór; trzy konie, wóz, maszyna do sieczenia, maszyna do siewu, pługi, brony i wszelkie inne rzeczy, należące do gospodarstwa. Pszenicy do wsiewu 50 buszli, bydła rogatego siedem sztuk, świni 13 sztuk, podostatkiem owsa, siano, kukurudza, ziemniaki i inne rzeczy potrzebne do życia. Ta farma leży 5 mil od kolei Illinois Central RR. Bliższej wiadomości dowiedzieć się można od *M. Krzymieńskiego*

Dubois, Washington Co., Ill.

Przyczyna sprzedaży jest podeszły wiek.

(28—31).



## KATALOG KSIĄZEK

drukowanych w drukarni „Gazety Polskiej"
**WŁ. DYNIEWICZA,**
W CHICAGO.

1. POŚREDNIK POLSKO-ANGIELSKI, książka dla Polaków w Ameryce dla łatwego nauczenia się po angielsku z opisaniem każdego wyrazu, jak się ma wymawiać; wypracował W. Dyniewicz, przejrzane, poprawione i znacznie powiększone, a mianowicie dodane są rozmowy i różne listy w polskim i angielskim języku .... c. 65
2. ŻÓŁTY GENERAŁ, z opowiadań wieczornych spisane przez Wł. Łozińskiego .... c. 40
3. KSIĄŻKA DO NABOŻEŃSTWA zajmująca 450 stronnic drobnego druku, zawierająca nabożeństwa na każdy dzień całego roku, do Mszy św., Spowiedzi, Komunii, Litanie, Nieszpory łacińskie, Drogę krzyżową, o pieśni łacińskich, 42 pieśni polskich, Kalendarzyk itd. wydanie dla kobiet .... c. 75 i 1.50
4. BIALI I CZARNI, powieść z życia Litewskiego skreślił Jan Sygma .... c. 25
5. GAŁĄZKA CIERNIOWA, powieść przez Pauling z L. Wilkońską .... c. 40
6. PIĘĆ P. MINUS JEDNO R. Wielka Ramota ze wspomnień ojczystych, spisana przez Jul. Boraina .... c. 40
7. KWIAT NIEWINNOŚCI, książeczka do nabożeństwa dla dzieci, osobne wydanie dla chłopców i osobne dla dziewcząt po .... c. 25
8. ŻYWOT GENOWEFY powieść moralna bardzo wzruszająca z starożytnych czasów .. c. 30
9. ELEMENTARZ POLSKI, czyli nauka czytania, pisania i rachowania dla szkół katolicko polskich w Ameryce, wypracował W. Dyniewicz .... c. 25
10. MAŁY ELEMENTARZYK Polski wypracował Wł. Dyniewicz .... c. 8
11. KATECHIZM dla szkół katolicko polskich w Ameryce .... c. 8
12. PIĘKNA HISTORYA o cierpliwej Helenie córce króla Antoniusza .... c. 15
13. RÓŻANIEC ŻYWY, czyli reguły Różańca ś. z modlitwami na cały tydzień, powiększony kilku pieśniami do Matki Boskiej .... c. 20
14. LUDZIE LEŚNI i Wieszcze dzieci .... c. 5
15. WYPRAWA NA SYBIR i OSTATNIE CHWILE SZPIEGA przez Alex. Bednawskiego c. 5
16. ŚLUB KRÓLEWSKI, WARSZAWA DNIA 6 KWIETNIA i BOLESŁAW ŚMIAŁY, król Polski, przez Alex. Bednawskiego .... c. 8
17. WYPRAWA PO ŻONĘ, według opowiadania starego organisty Franciszka Gęczarzewicza, spisał Paweł Gawrzyjelski .... c. 10
18. ARYE POLSKIE, zebrane dla Polonii w Ameryce przez W. Dyniewicza .... c. 25
19. POWINSZOWANIA dla rodziców i innych drogich osób .... c. 20
20. PROROCTWO Michaldy, królowej ze Saby c. 15
21. SENNIK, czyli wróżenie ze snów .... c. 15
22. ŻYWOT św. Wincentego a Paulo .... c. 10
23. DOKĄD IDZIESZ .... c. 5
24. LISTEK WŚRÓD BUKZY, epizod z wojny francuzko-pruskiej .... c. 10
25. MYNHAUSEN nowy, ten z długim nosem, czyli dziwaczne podróże i figle .... c. 10
26. HRABIA PAROBKIEM U KMIECIA, powieść wyciągnięta z Ramot Ramotków Wilkońskiego .... c. 10
27. JAN ORLIK, znalezione dziecko w gnieździe orlem .... c. 10
28. KSIĄŻECZKA JUBILEUSZOWA .... c. 5
29. BUTY DZIADUNIA, opowiadania Jana Zacharyasiewicza .... c. 10
30. GABRYEL HOŁUBEK, wielki wojownik polski .... c. 10
31. KALAMBURY czyli dowcip i prawda dla rozrywki i pouczenia .... c. 10
32. MINISTRANTURA z dodatkiem dwóch pieśni narodowych .... c. 5
33. GORZKIE ŻALE czyli Pasye .... c. 5
34. NIESZPORY ŁACIŃSKIE .... c. 5
35. DROGA KRZYŻOWA, czyli Stacye .... c. 10
36. DWIE MSZE I NIESZPORY po polsku .. c. 4
37. ZEMSTA czyli wymierzenie sprawiedliwości przez Polkę, kochającą całem sercem Ojczyznę i jej bohaterów .... c. 10
38. DWIE POWIEŚCI, 1. Dzień 26 Lutego, 1846 r. w Poznaniu i powiastka Pauliny z L. Wilkońskiej .... c. 10
39. KATECHIZM większy .... c. 25
40. CZTERY POWIEŚCI 1. z Niedalekiej przeszłości, Nowela przez M. D. Chamskiego. 2. Noc na pobojowisku z wojny turecko-moskiewskiej 1877 i 1878, 3. Moc Duszy, opowiadanie Edmunda de Amicis, przetłumaczył z włoskiego Piotr Zubrzycki. 4. Zbieg .... c. 25
41. O JANIE TWARDOWSKIM, wielkim czarowniku i jego sprawkach wraz z powieściami o czarach: Czarownica, o spaleniu 14 mniemanych czarownic w Doruchowie, Madejowe łoże, Chłop i djabeł, Osieczna .... c. 30
42. OPOWIADANIE podróżnego o strasznie dziwnem łożu .... c. 10
43. BITWA pod Kobylanką dnia 6 maja 1864 .. c. 5
44. DROGA KRZYŻOWA czyli obchód Stacyi dla pożytku dusz ludzkich, z polecenia XX. H. Gulskiego i H. Górskiego .... c. 10
45. KORONKA na cześć niepokalanego poczęcia Najświętszej Maryi P. Bogarodzicy .... c. 25
46. HISTORYA o siedmiu mędrcach .... c. 25
47. SKARB WATAŻKI, mocno i pięknie oprawna .... c. 75
48. KRWAWA NOC .... c. 15
49. LIST Agatona Gillera o organizacyi Polaków w Ameryce .... c. 10
50. JASKINIA BEATUSA, w mocnej oprawie z złoconym tytulikiem .... c. 75
51. JÓZEF KONIUSZEWSKI, wspomnienie z czasów prześladowania Unitów na Podlasiu, napisał Nadbużanin .... c. 25
52. KWIAT PRERYI między Indyjczykami, powieść z zachodnio-północnej Ameryki, Ch. A. Murray, przełożona na polskie przez Józefa Betkowskiego, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem .... 1.25
53. ŚPIEWNIK pieśni nabożnych zawierający 639 pieśni, jako to: Pieśni codzienne, Msze św. Nieszpory polskie, Nieszpory łacińskie. Pieśni na uroczystości pańskie, na Święta Matki Boskiej i Świętych Pańskich, Pieśni za Polskę, niemniej pieśni przygodne, Psalmy, Supplikacye i t. d. .... 1.00
54. DZIEJE starego i nowego Testamentu czyli Historya biblijna dla szkół polskich z 100 obrazkami, mapą Palestyny i Egiptu, mocno oprawna w ozdobną okładkę .... c. 40
55. ZOFIA KOSSAKOWSKA, powieść historyczna, w mocnej opr. ze złoconym tyt. .... c. 60
56. OBRAZKI I OPOWIADANIA OBOZOWE przez Alfreda Barwińskiego .... c. 30
57. Z PRZYPADKÓW POLSKIEGO WĘDROWCA Swe własne przypadki i przygody na lądzie i na morzu opisał Władysław Hoppe .... c. 15
58. GRATULANT, oraz Pieśni weselne dla młodzieńców i drużbów, zawierający: Zaproszenia na wesele — Oracye weselne — Mowy przed wyjazdem do kościoła i przed ślubem — Powinszowanie drużby przy wyjeździe do kościoła i wiele innych toastów i życzenia w dniu weselnym—Piosnczki weselne .... c. 25
59. WYPRAWA PO ZŁOTE RUNO, Wielisława. 15
60. LISTOWNIK Polsko-Amerykański. Podręcznik zawierający: Naukę pisania listów i gotowe wzory listów, w wszystkich przypadkach życia, mianowicie: Listy pocieszające, upominające, dziękczynne, polecające, radzące, oświadczające, powinszowania, podania itd., a wreszcie listy sławnych mężów, Sobieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Szajnochy, Libelta, Krazzewskiego, Morawskiego i Napoleona, szczególnie zastosowany do użytku i wygody Polaków w Ameryce .... c. 60
61. KONSTYTUCYA 3 Maja .... c. 10
62. PRZEWODNIK do pisania listów miłosnych oraz tyczących się oświadczenia i zamążpójścia .. c. 25
63. POJEDYNEK kapitana Bogusławskiego i uczta u Iwana Groźnego .... c. 15
64. TAJEMNICE Różańca Świętego na kartkach wydanie drugie. Pęczek (15 Tajemnic) .. c. 10
65. ALPEJSKI KWIATEK. Nowelka ze wspomnień lekarza turysty, przez Michała Wołowskiego .... c. 10
66. ŻYWOT ŚW. WOJCIECHA skreślony przez Ks. H. Kosznitskiego, proboszcza w Mielżynie 15
67. KRAKOWIAKI, 657 śpiewek ze źródeł etnograficznych i własnych notat zebrał Zygmunt Gloger .... c. 35
68. JAK SIĘ ZEMŚCIŁ, borowy Zielonka nad Wojtkiem Bruchyłą. Powieść ludowa poznańsko-amerykańska. Napisał Jan Niemir .. c. 15
69. ŻYWOT św. Patrycyusza .... c. 10
70. STANISŁAW I DOLORES, Nowela z Meksyku. Napisał Władysław Hoppe .... c. 15
71. PIOSNKI, DUMKI I ARYE NARODOWE .. 15
72. BOLESŁAW czyli dalszy ciąg Genowefy c. 30
73. OBRAZKI HISTORYCZNE .... c. 15
74. DZIEJE NARODU POLSKIEGO przez J. Chociszewskiego. Ozdobione 78 obrazkami .... c. 40
75. SYN BURMISTRZA. Obrazek z niedawnej przeszłości, przez F. Choińskiego .... c. 30
76. KONIK ZWIERZYNIECKI. Powieść i Obraz przez Sierpińskiego .... c. 10
77. MARCIN MRĄGA. Powiastka historyczna z ziemi kaszubskiej, przez Józefa Grajnerta. (Z Ryciną) .... c. 15
78. HISTORYA o Książęciu Stylfrydzie i synu jego Bracwiku .... c. 10
79. ABECADŁO z obrazkami treści religijnej, dla dzieci polskich w Ameryce. Przez W. Dyniewicza .... c. 15
80. ODGŁOS Z ZA MORZA. Poezye polsko-amerykańskie. Napisał Paweł Gawrzyjelski .... c. 15
81. PRZYJACIEL DOMOWY. Użyteczne rady i wskazówki o domu i gospodarstwie, zebrane przez Gazetę Polską .... c. 25
82. SOBIESKI POD WIEDNIEM. Tragedya w pięciu aktach, napisana dla szkół polskich w Północnej Ameryce, przez K. K. .... c. 30
83. JAN III SOBIESKI, król polski, obrońca chrześciaństwa pod Wiedniem .... c. 10
84. ZAMEK nad Czarnem Morzem. Powieść oryginalna przez * * * .... c. 40
85. OBRONA św. Częstochowy, historya cudowna a prawdziwa o Jacku Bruchańskim, mieszczaninie Częstochowskim, na cześć i chwałę Boską a dobrym ludziom na pocieszenie opowiedziana przez Józefa z pod Krakowa z 8 rycinami .... c. 30
86. BARTOSZ GŁOWACKI, czyli ostatnie uszlachcenie. (Nobilitacya.) Ustęp z dziejów 1794 roku. Z trzema rycinami .... c. 10
87. GRAMATYKA POLSKA ułożona przez Teodozego Sierocińskiego, profesora języka polskiego i literatury. Drukowana dla szkół polskich w Ameryce, z wydania trzynastego, w mocnej oprawie .... c. 25
88. PRZEKLĘTY SZCZUPAK .... c. 10
89. STACYE czyli droga krzyża Jezusowego od prawione w archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej. Z czternastoma rycinami .... c. 10
90. J. M. J. Książka zawierająca Koronkę, Nowenne, Litanie, Modlitwy i Pieśni do świętego Józefa .... c. 10
91. EUSTACHIUSZ. Powieść z pierwszych wieków chrześciaństwa. Przez Dumacsa Genowefy i Koszyka Kwiatów .... c. 30
92. NIEPRZEPŁACONY PIERŚCIEŃ, czyli kto ma szczęście, ten prowadzi swą ulubienicę do domu. Dziwna powiastka o ubogim szewczyku i Zulimie, córce sułtana tureckiego .... c. 15
93. HISTORYA o rycerzu złotoskrzydłym, o porwanej dziewicy z drogim klejnotem i złotym zamku. Opowiedział I. Danielewski .... c. 10
94. TANIEC ŚMIERCI. Opis wszystkich stanów od papieża aż do kmiecia, jak ich śmierć do tańca prosi .... c. 10
95. O KASI, ładnej dziewczynie .... c. 5
96. POWIEŚĆ o końcu życia Piłata Pontskiego 10
97. KOSZYK KWIATÓW. Powieść przez Ks. Schmidt .... c. 30
98. SZKAPLERZ WIARUSA, powieść obyczajowa przez Józefa z nad Obry .... c. 30
99. ZAKLĘTY DWÓR powieść przez Walerego Łozińskiego, mocno oprawna z złoconym tytulikiem .... $1.75
100. ULICA NAD WISŁĄ. Krotochwila w dwóch aktach ze śpiewkami napisana przez Karola Kucza .... c. 50 trzy za jednego $1
101. The 12 day of September, 1883, is the 200th anniversary of one of the grandest events in his story. John Sobieski, King of Poland, conquers the Turks under the Walls of Vienna Sept. 12, 1683, and Forever after Relieves the whole Christian World from the Iron Yoke of the Turks .... c. 10
102. SMOK we wsi, czyli strach ma wielkie oczy. 10
103. PIERWSZE WOJNY KRZYŻOWE, z dodatkiem krótkiej wiadomości o następnych c. 10
104. KSIĄŻKA PUNKTOWANIA .... c. 10
105. HISTORYA o siedmiu mędrcach w litewskim języku „Historyia septyniu Mokitoju iż Lankiszko ant Letuwiszkos kalbos per Augustyna Zeytz, zakonika Piardeta." .... c. 50
106. JOZAFATA DOLINA czyli Sąd Ostateczny napisał x. Feliks Gondek, Pleban z Krzyżanowic, Dyecezyi Tarnowskiej .... c. 35
107. ZAMEK DUCHÓW, czyli podstępy fałszerzy pieniędzy i Niezwykły Sen, czyli nerwowa dama paryzka. Opowiadanie lekarza francuzkiego .... c. 5
108. NAD SPREĄ. Obrazki współczesne przez B. Bolesławitę w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem .... c. 60
109. WĘGLARZ Z WALENCYI. Przez Autora Jaskini Beatusa i Koszyka Kwiatów .... c. 30
110. [illegible] przez Karola Kucza .... c. 10
111. PŁACZ I NARZEKANIE Ojców świętych czyli siedm ksiąg Mojżesza .... c. 35 w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem .... c. 60
112. ARYTMETYKA czyli książka rachunkowa dla szkół polskich w Ameryce, opracował podług arytmetyk amerykańskich Kazimierz Dyniewicz, w mocnej oprawie .... c. 25
113. RINALDO RINALDINI, sławny dowódzca rozbójników XVIII wieku, Czyny jego towarzyszów czyli tajemnice gór, wąwozów i dolin Włoch. Cena pojedyńczego egzemplarza .... c. 60 W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem .... c. 85
114. Z PRZYGÓD TUŁACZA. Wędrówki swe po różnych krajach opisał W. Karłowski. Cena pojedyńczego egzemplarza .... c. 25
115. KSIĄŻKA ZBIOROWA. Zawiera: 1. Opowiadanie podróżnego o strasznie dziwnem łożu. 2. Bitwa pod Kobylanką dnia 6 maja 1864 r. 3. Djabeł w łóżku hotelowem, przez Wiktora S. Van Bergh. 4. Teodor, Król Borów, powieść korsykańska, przez Zygmunta Krasińskiego. 5. Wyprawa profesora Nordenskjoelda do bieguna północnego .... c. 25
116. ZAKLĘTA DZIEWICA z brodą czyli cyrulik zbawca, przygoda Bertrama w zamku. Cena .... c. 10
117. ŻYWOT Najświętszej Panny Matki Zbawiciela przez Wielogłowskiego .... c. 60
118. PRZYJACIEL DZIECI książka do czytania zastósowana dla szkół polskich w Ameryce .... c. 40
119. POWRÓT z WOJACZKI, powiastka z czasów powstania Tadeusza Kościuszki .... c. 15
120. BOHATERSKA RODZINA, urywek z powstania 1863 r., zdarzenie prawdziwe opisał [illegible] .... c. 15
121. KUCHARKA POLSKA I AMERYKAŃSKA, zawierająca kilka set przepisów kucharskich dla młodych mężatek, kucharek i gospodyń na tanie i smaczne przyrządzanie rozmaitych potraw, a szczególnie: zup, sosów, jarzyn, potraw mięsnych i postnych z uwzględnieniem potraw polskich, a mianowicie: barszczu, bigosu, zrazów, flaków i pieczywa amerykańskiego jako to: cakes, biskuits, muffins, pies i t. d. .... c. 60
122. POJATA córka Lezdejki, albo Litwini w XVI wieku, romans historyczny przez Bernatowicza, w mocnej oprawie i z pozłacanym tytulikiem .... $1.75
123. INAUGURACYA Grover Clevelanda, pierwszego po 24 latach z stronnictwa demokratycznego, wybranego prezydenta Stanów Zjednoczonych, w dniu 4 marca 1885 r. .... c. 5
124. MAŁY LISTOWNIK dla dzieci .... c. 25
125. ŚŚ. CYRYL I METODY Apostołowie Słowian .... c. 10
126. UTWORY kapitana Ręczyńskiego .... c. 5
127. CUDZE SZCZĘŚCIE. Obrazek przez Bronisława Grabowskiego z pod Jasnej Góry c. 10
128. PISANKI WIELKANOCNE, powiastka przez ks. Schmida .... c. 15
129. JAK SOBIE POŚCIELESZ, tak się wyśpisz .... c. 10
130. W RĘKACH ŚMIERCI, przez Karłowskiego .... c. 10
131. CÓRKA HETMAŃSKA, przez Piotra Jaxy Bykowskiego .... c. 30
132. POWIASTKI POLSKIE, przez Fr. hr. Skarbka .... c. 30
133. O ZASŁUŻONYCH KRAJOWI POLAKACH przez W. Anczyca .... c. 15
134. ZDARZENIE NA POLOWANIU w puszczy litewskiej, opowiadanie Wisłockiego .... c. 5
135. KRÓTKI RYS początku rozwoju i obecnego stanu Instytucyi zakładu św. Kazimierza w Paryżu pod przewodnictwem W-bnej Matki Teofili Mikułowskiej .... c. 15
136. KRWAWE SIEROTY powieść napisana przez W. S. .... c. 15
137. ROZMOWA POLAKA Z KASZUBĄ .... c. 10
138. JAMES GARFIELD, albo Praca i Cnota, poemat skreślony podług faktów przez Teofilę Samolińską .... c. 10
139. NOWY SOWIZDRZAŁ i awantury jego, ozdobiony ośmiu obrazkami .... c. 40 w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem .... c. 60
140. TARŁO, powieść z dziejów Polski przez Fr. hr. Skarbka w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem .... c. 75
141. ŻYD WIECZNY TUŁACZ .... c. 10
142. NA DALEKIM ZACHODZIE, opisał W. Karłowski .... c. 10
143. PIERWSZY ROCZNIK Tygodnika Powieściowo-Naukowego, obejmujący 832 stronice wyraźnego druku na pięknym papierze, ozdobiony 54 rycinami, oprawny mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami, który zawiera następujące powieści: Czartowa Góra, Bezimienna, Córka Hetmańska, Krwawe sieroty, Obrazek z naszej ziemi, Partyjka stoska czyli zakład wygrany, Dwaj sąsiedzi, Poczciwi ludzie, Cnota i wina, Szymek i Handzia, Pierwsze pycha—drugie łakomstwo, Bóg nie opuści, kto się nań spuści Szymon z Zawiśla, Pisanki Wielkanocne; wiele powiastek czysto polskich—ludowych, obrazków historycznych, baśni i wiele opisów rozmaitej treści naukowej. (Powieści te w formacie książek kosztowałyby przeszło $30.00). Cena .... $2.85
144. GROBY NA STEPIE. Opowiadanie z życia amerykańskiego. Przełożył Karol Maćkowski .... c. 15
145. RYMOTWÓR HISTORYCZNY o wyjściu Pułku Czwartego Piechoty Liniowej z Warszawy 11 grudnia 1830 r. z opisem trzech pierwszych bitew stoczonych 14 lutego pod Zakrzewiem, 17 pod Dobrem, trzech dni w Olszynce i 19, 20, 25 lutego pod Grochowem, przez ostatniego weterana z tegoż pułku, który z karabinem w ręku był w tych bitwach czynnym i we wszystkich innych oprócz Warszawy (J. Ręczyńskiego.) .... c. 25
146. ŚW. MIKOŁAJ, dramat w czterech aktach dla dzieci. Przez ks. Kozłowskiego .. c. 50 (trzy za 1.00.)
147. TRZY MIESIĄCE. Ze znalezionego rękopismu, wydał Józef Narzymski .... c. 50
148. JASKINIA POTĘPIEŃCA. Powieść przez Fr. Xaw. Tuczyńskiego .... c. 50 Ta sama w mocnej oprawie, że złoconym tytulikiem .... c. 75
149. A CÓŻ ROBIĆ? Powiastka przez Józefa Złotorzyńskiego .... c. 10
150. KSIĘŻNA LUBOMIRSKA czyli cudowny los sieroty polskiej w Paryżu .... c. 30
151. LUDGARDA czyli skutki wychowania opartego na religii i moralności, opracował podług źródeł pewnych Tomasz Wiśniewski .... c. 50 Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem .... c. 75
152. LOS SIEROTY czyli powieść wystawiająca zgrozę nieludzkości, srogość zawiści, i dotkliwość nędzy, skuteczność wiary i cnót, wzorowość miłosierdzia i szczodrobliwości opatrzności przez ks. A. Pokojskiego .. c. 30
153. KOMINIARZ I MŁYNARZ czyli zawalenie się wieży. Komedya w 1 akcie ze śpiewami. F. N. Kamińskiego; muzykę ułożył F. Zaremba .... c. 50 trzy egzemplarze .... 1.00
154. DOBRY FRANUŚ I ZŁY KOSTUŚ czyli życie dwojga różnie wychowanych dzieci. c. 50 Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem .... c. 75
155. ZBIÓR PIEŚNI dla szkół polskich w Ameryce ułożył były nauczyciel w Chicago Franciszek Żabka
156. POWIEŚCI LUDU spisane z podań (291 stron.) zawiera: 1) Wilk i Skowronek, 2) O dwunastu królewiczach zaklętych w orły, 3) Lis i Wilk, 4) O bogatym panu co miał syna jedynaka, 5) Kojata, 6) Piękne oczy, 7) Bieda, 8) Tomiła, 9) Sierota, 10) Rozmowa bydląt, 11) Wianek Helsi, 12) Maciej Pyta, 13) Kaganiec, 14) Pieniądze, 15) Twarz królewska, 16) Djabeł i mądry chłop, 17) Tumek, 18) Kłamstwa nad kłamstwami, 19) Jałmużna, 20) Zofia, 21) Mary, 22) Djabli taniec, 23) Blada panna, 24) Wieczny szewc, 25) Zwierciadło, 26) Pan Kożuszek, 27) Potępiona, 28) Miecz zwycięzki, 29) Potępiona księżniczka w zamku gnieźnieńskim, 30) Zaczarowane pączki. Cena .... $1.00 W mocnej oprawie .... $1.35
157. PIEKŁO (Czy jest? Czem jest? Co czynić aby się do niego nie dostać). Napisał J. W. X. Biskup de Segur .... c. 35
158. NIEPOKALANA MARYA PANNA, nasz ratunek, pomoc nieustanna, czyli opis pod powyższą nazw znajdującego się w Rzymie obrazu po całym świecie rozsławionego łaskami; oraz wskazówka i sposób, jak mamy uwielbiać i zyskiwać pomoc Najśw. Maryi Panny. Zebrał z oryginałów włoskich K. S. U. S. T. i O. P. d. .... c. 15
159. PROBOSZCZ z KUKULEWA, podług Daudeta opracował Wiktor Karłowski .... c. 5
160. KAZIMIERZ BRODZIŃSKI, odczyt publiczny przez Sew. Duchińską .... c. 10
161. HISTORYA O GRZEGORZU, który przez 17 lat pokutował przykuty do skały. Piękne i wzruszające opowiadanie dla ludu .... c. 20
162. OFIARA ŻMUDZINA, obrazek historyczny z czasów powstania 1831 r. przez Chwalibora .... c. 30
163. WYGRANA W KARTY, powiastka norwegska. Przełożył nieznajomego autora opracował J. N. Jaukowski .... c. 20 Ta sama w mocnej oprawie .... c. 35
164. NIEPOSŁUSZNA, streścił A. Paryssa .... c. 5
165. PRZYPADEK NA ODPUŚCIE, przez J. N. Kamińskiego .... c. 10
166. PRZERAŹLIWE ECHO Trąby Ostatecznej, albo cztery rzeczy ostatnie człowieka czekające .... c. 30
167. BRATOBÓJCA, powieść moralna z czasów wielkorządztwa Alby w Niderlandach, osnuta na prawdziwem zdarzeniu, napisana przez X. Heyduckiego kapłana w Weesen w Szwajcaryi .... c. 20
168. CO, PIĘKNEGO w ośmiu powiastkach. Treść: 1. Papuga, 2. Palma kwietniowa, powiastka, 3. Smutne skutki niemądrego figla, 4. Nieuczynność, powieść, 5. Przeczucie, powiastka, 6. Ludwika i Helena, powieść, 7. Złotówka, powieść, 8. Trzy przyjaciółki, powiastka .... c. 30
169. HISTORYA o szlachetnej a pięknej Magelonie, córce króla z Neapolu i o PIOTRZE RYCERZU, hrabiem różne przygody, smutki, pociechy, szczęścia nieszczęścia przy odmianach emytnego świata reprezentująca .... c. 30
170. OPOWIADANIA JMĆ. PANA WITA NARWOJA, rotmistrza konnej gwardyi koronnej A. D. 1760 — 1767 spisał i Wł. Łozińskiego, w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem .... $1.25
171. PAMIĘTNIKI Makryny Mieczysławskiej, ksieni Bazylianek w Mińsku .... 15c.
172. ZBRODNIA UKARANA, opowiadanie życia amerykańskiego .... 10c.
173. DROGA KRZYŻOWA, ułożona według św. Leonarda, przez X. Mycielskiego T. J. ludzie gorzkie żale i modlitwy o męce pańskiej .... 10 c.
174. DZIECI WDOWY, powieść moralna. 30 c. W mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem .... 60 c
175. ZBIÓR PIEŚNI NABOŻNYCH KATOLICKICH dla użytku kościelnego i domowego. Zawiera: 32 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich i 28 pieśni za Polskę. Obejmuje blizko 1100 stronnic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanemi tytulikami. Dzieło to sprzedaje się po cenach następujących: Oprawne w pół skórek .... $2.25 Całe w skórę .... $2.75 Całe w skórę i wyzłacane brzegi .... $3.25
176. PRAWDZIWY PERSKO-EGIPSKI SENNIK. Najpewniejszy sposób wygrania na loteryi według kombinacyi starych magików i profesorów matematyki ORLICH i t. p., tudzież wyjawienie tajemnic i sposobów, jakich używano w starożytności do przepowiadania i wróżenia przyszłości. Z przeszło 200 obrazkami .... c. 50
177. DRUGI ROCZNIK Tygodnika Powieściowo-Naukowego obejmujący 830 stronic wyraźnego druku, na pięknym papierze, oprawiony mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami, który zawiera następujące powieści: Trzy miesiące Jaskinia potępieńca, Opactwo Carrow, Opowiadania Jmć Pana Wita Narwoja, rotmistrza konnej gwardyi koronnej (A. D. 1760—1767), Bratobójca, Pamiętniki ks. Makryny Mieczysławskiej, Dzieci Wdowy, Dwie Marye, Klara czyli zwycięztwo cnoty i oprócz tego wiele pomniejszych powieści i powiastek, baśni, wierszy i artykułów naukowych. (Powieści te w formacie książek kosztowałyby przeszło $30.00). Cena .... $3.80
178. OPACTWO CARROW, przez J. F. Smith (z angielskiego) zawierające blisko tysiąc stronic; w mocnej oprawie, ze złoconemi tytulikami, w dwóch tomach. Cena $2.50
179. OBRAZKI CARYZMU, pamiętniki J. Gordona. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem. Cena .... 75 c.
180. GODZINA ŚMIERCI, czyli przygotowanie się na śmierć szczęśliwą. Czytania na każdy miesiąc w roku dla wszystkich stanów. Z ośmiu obrazkami. Wydał ks. G. Sragraczyński. Cena 35 c.
181. LEKARZ DOMOWY, czyli niezawodne sposoby domowego i taniego leczenia rozmaitych chorób oraz opisanie rozmaitych roślin je leczących. Przez Przyjaciela Ludzk ści. Cena .... 25 c.
182. W JAKI SPOSÓB UTRACILI IRLANDCZYCY SWĄ ZIEMIĘ. Skreślił W. Kryłowski .... c. 6

[redacted]

GENOWEFA w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem .... c. 60

Wielka wycieczka

# SOKOŁÓW

czesko - amerykańskich

— DO —

## KUHN'S PARKU

*na Milwaukee Ave.*,

w Niedzielę, 22 Sierpnia rb.

Wymarsz Sokołów z hali położonej pod No. 106 — 108 De Koven str., o godzinie 10tej przed południem.

W razie niepogody zostanie wycieczka odłożoną aż do 23 Sierpnia.

Do licznego współudziału zaprasza pobratymców naszych — Polaków — jak najuprzejmiej

(tw.) **Komitet.**

POTRZEBUJEMY 25 doświadczonych górników do kopalni węgli w Minonk, Ill. Stała płaca. Nie ma niepokojów. Zgłosić się do

**Miner T. Ames,**

**123 La Salle str., Chicago.**

(25—32)

### POSZUKIWANIA.

Pan Michał Dydyński pochodzący z pod Lwowa, Galicyi, przybył do Ameryki po ruchu rewolucyjnym w roku 1846, i miał trzymać hotel w Nowym Yorku; był znany pod nazwiskiem De Gonzawa. Rodzina jego w kraju już bardzo dawno nadaremnie o nim się wywiaduje. Jeżeli on jeszcze żyje niechże się nie ukrywa dłużej przed swymi krewnymi. Tutaj jest od nich list dla niego; upraszam wszystkich którzy znają lub kiedyś znali Dydyńskiego ni chaj na miłość Bozką i bliźniego mi napiszą o nim choćby tylko parę słów, za co ja z góry najserdeczniejsze podziękowanie składam. B. DRACHMANN

22 Newark Ave., Jersey City, N. J.

Jan Waśniewski poszukuje ojca swego Jana Waśniewskiego i brata Leona Waśniewskiego, którzy od pięciu lat mają się znajdować w Chicago. Ktoby znał miejsce ich pobytu niech raczy mnie uwiadomić pod adresem:

JOHN WAŚNIEWSKI,

231 Howard str., Buffalo, N. Y.

Poszukuje brata mego Tomasza Krygier, który trzy lata temu przybył do Ameryki i podobno miał przebywać w South Bend, Ind., pod numerem 910 Division str.

Ktobykolwiek z Rodaków znał miejsce jego pobytu [redacted]



żone w roku 1870.

**JOSEPH A. STOLBA & Co.**

Rytownicy i mincarze (Die Sinkers and Stencil Cutters)

*No 6 South Clark Str., Chicago.*

FABRYKANCI

Stepli, pieczęci mosiężnych i stalowych, żelazek do znaczenia, godeł, blach do drzwi (door plates), tak nazwanych „baggage and pool checks", pieczęci dla notaryuszów i korporacyi, jako też gumowych (rubber stamps), etc. etc.

(March 25—87)

**Dr. Spork Apteka**

*[bezpłatne?„dispensaryum". 322 W. Chicago Ave.*

Wszystkie gatunki lekarstw patentowanych medycyn, można tu'aj dostać, a rady, jak trzeba kupować lekarstwa i jak ich najlepiej użyć, zostaną udzielane chętnie bezpłatnie przez

**Dr. Emily Spork.**

(Weźcie ze sobą przyjaciela, który rozumie język angielski lub niemiecki).

**Bezpłatne „Dispensaryum".**

**322 W. Chicago Ave.**

Dla dzieci i niewiast otwarte każdego dnia od 1 do 3 godziny. W tej aptece nie płaci się nic za rady i konsultacye, a małą tylko kwotę za lekarstwo. Choroby płci żeńskiej leczą się darmo; niewiasty potrzebujące pomocy lekarskiej płacą tylko za lekarstwo użyte przy aplikacyi „Dispensaryum" to stoi pod kierownictwem doktorki Spork, damy mającej wiele lat doświadczenia. (march 11—87)

**BLUM & BLUM**

Niemiecki i Polski Adwokat, R. 25, 95 Dearborn str. Chicago. Bióro otwarte od 2 do 5 po południu.

(Aug. 1—86.)

**Potrzebuje się doświadczonego „klerka" w składzie towarów łokciowych. Dobre miejsce dla dobrego człowieka.**

Zgłosić się pod No. 697 Milwaukee Ave., *Chicago, Ill.*

Felix Wodyński,

**ARTYSTA**

podejmuje wszelkie prace wchodzące w zawód rzeźbiarski, wykonuje je jak najstaranniej po cenach umiarkowanych. Wyrabia ołtarze, kazalnice, konfesyonały w stylach rozmaitych i figury, jakie sobie kto życzy.

Wykonuje prace i oddawa ją gotową ze złoceniem i malowaniem li tylko za zamówieniem. Wykonuje także rysunki własnoręcznie na wszelkie roboty kościelne. Adresować proszę do biora Red. Gazety Polskiej, 532 Noble str., Chicago.

**Jan Latas & Syn**

**63 Emma str.,**

Pierwszorzędny saloon. Świeże zawsze piwo i dobre inne trunki. Mówi się po polsku, czesku, angielsku i niemiecku.

Rodakom polecamy naszą pięknie urządzoną halę na wesela, mitingi i zabawy towarzyskie. W razie potrzeby udajcie się do Rodaka, a nie do innonarodowca. (29—32)

DOBRY POLSKI

# LEKARZ

znalazłby dobrą praktykę w mieście w którym polska ludność liczy około 2000 dusz.

Bliższych szczegółów udzieli Redakcya „GAZETY POLSKIEJ"

**532 Noble str., Chicago, Ill.**

(30—32)

## PRZEZ KOBIETĘ.

**Powiastka**

Michała Wołowskiego.

(Ciąg dalszy.)

Cygańczuk pojawił się na powrót, a stara wyjść musiała.

Stanęła pod drzwiami na kurytarzu, i nie wiedząc co począć, zalewała się łzami.

Drzwi naprzeciwko otwarły się prędko i śliczny młodziutki panicz wybiegł pogwizdując.

Mógł mieć lat 18 zaledwie; ubrany był po myśliwsku, w wysokich grubych butach, strzelbę przerzucił na ramię; widocznie szedł polować.

Widząc Kassandrę płaczącą, zatrzymał się nagle i gwizdać przestał.

— To wy, mamko? — spytał zdziwiony. — Co wam jest?

— Och, paniczku, ty mój miły, dziecko ty moje złote, wielka bieda spadła na mnie dzisiaj.

— Jaka bieda?

— Margiolica uciekła mi do lasu tej nocy.

— Margiolica? Moja siostra mleczna? Czemużeś mi wcześniej znać nie dała? Ale nie płacz, mamko. Idę właśnie do lasu i znajdę ją niezawodnie.

— Och, paniczu, ty mój, jeżeli jej wilki nie zjadły...

— Nie bój się, Margiolica zna las tak dobrze, jak i ja; nie darmośmy, dziećmi będąc, po nim plądrowali, a i tak zawsze do twej wrócili chaty. Nie przychodzi — bo sama przyjść nie chce: musiałaś na nią znów gderać podług swego zwyczaju.

— Ej, nie, paniczu, to wielka bieda — i stara cyganka opowiedziała cały wypadek i rozkaz kukuany.

Panicz się nachmurzył, czarne brwi zmarszczył.

— Do Margiolicy nikt nie ma prawa oprócz mnie; Margiolica jest moją! Gdzie moja matka?

Kukuana Froza wracała właśnie z oficyny i wchodziła na kurytarz.

— Matko — rzekł chłopiec, podbiegając do niej — dla czegoś kazała brać Margiolicę do roboty? Ja nie chcę, by ona pracowała; jest mi przecież siostrą mleczną.

Kukuana w bardzo złym humorze będąc, ostro ofuknęła syna.

— A tobie co się do tego mięszać, co ja niewolnicom robić każę! Już ta stara czarownica drogę do ciebie znalazła — zawołała, grożąc Kassandrze pięścią.

Ale panicz jej przerwał.

Zdjął swą myśliwską czapeczkę i w bujne krucze loki zdobne czoło oparł pieszczotliwie matce na ramieniu.

— Matko, mateczko, ja tak chcę.

Kukuana Froza pomimo całej surowości charakteru, nie umiała się nigdy oprzeć swemu jedynakowi.

Grigori był jedyną jej słabością na świecie.

Opierać się jednak musiała jeszcze dla formy.

— Ależ mój synu, to dobre było, pókiś był dzieckiem i ona także, ta twoja mleczna siostra Gdzież kto widział, by podobne dzieciństwa trwały zawsze? Wyrosła na dziewkę i pracować musi, jak i inne niewolnice, a nie, to ją sprzedam na pierwszym jarmarku.

— I ileż za nią weźmiesz, mateczko? — spytał fluternie chłopiec, podczas gdy Kassandra wargi do krwi gryzła z rozpaczy.

— Za takiego próżniaka nikt więcej nad 10 dukatów nie da.

— A więc, mateczko, zróbmy mały handelek. Oto jest dziesięć dukatów, które dostałem wczoraj od ojca na moje drobne wydatki, proszę mi sprzedać Margiolicę.

Kukuana Froza ramionami ruszyła.

— Tyle razy mówiłam twemu ojcu, by ci pieniędzy nie dawał. Naturalnie, nie wiesz, co z niemi robić. Jeżeli je biorę od ciebie, to tylko dla tego byś ich na co innego nie zmarnował; ale ta dziewka niech mi się więcej na oczy nie pokazuje, — nie znoszę darmozjadów!

— Bądź spokojną, mateczko, Margiolica nie przyjdzie tu nigdy — i uradowany chłopiec skoczył matce na szyję, jakby był Bóg wie niejaki skarb od niej otrzymał.

W jednej chwili był już w stajni, kazał sobie osiodłać konia i z dwoma tęgimi hajdukami puścił się pędem do lasu.

Kassandra zawsze milcząca, powróciła pokornie do swej pracy.

Była jednak niespokojną: jakiś głos tajemny jej mówił, że panicz Margioli nie znajdzie.

Dzień cały zeszedł przy robocie i chylił się już ku końcowi, a panicza widać nie było.

Niespokojna kukuana wysłała jeszcze dwóch hajduków na zwiady.

Noc zapadła — rozpuszczono robotnice do domów.

Kassandra powróciła do swej chaty. Jakże w niej zimno i ciemno i głucho było dzisiaj — bez jej ukochanej dzieciny!

Tenteot pędzącego konia zatrzymał się przed chatą, drzwi się roztwarły gwałtownie; cyganka krzyknęła, ujrzawszy młodego panicza; wracał sam.

— Nie ma jej, niema! — jęknęła.

— Myślałem, że tutaj powróciła. To dziwna! nigdzie ani śladu dziewczyny. Cały dzień pędziliśmy po lesie nadaremnie.

— Boże mój! Boże! — jęczała matka — wilki ją zjadły.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

*CHICAGO*, 26 lipca 1886 r.

Na posiedzeniu, które się odbyło w dniu 25 lipca w hali ob. M. Majewskiego na Milwaukee Ave., obrała „Gwardya Pułaskiego" na rok następny, poczynający się z dniem 1 sierpnia, nowy zarząd i wprawdzie: Maciej Waranko, Prezydent, Mścisław Pikulski, Wice-prezydent, Wiktor Karłowski, Sekretarz prot. M. J. Sadowski, Sekretarz finansowy, Antoni Marszelski, Skarbnik, Kazimierz Szeszycki, Marszałek, Łukasz Szrojda, Konstanty Gieszkiewicz } Opiekunowie kasy.

Wszystkie listy i t. d. tyczące się „Gwardyi Pułaskiego" prosi się adresować do Sekretarza protokółowego. Adres

*Wiktor Karłowski*

607 Dickson str.,

Chicago, Ill.

* Z Castle Garden wysełają obecnie wielu ludzi napowrót do Europy. Na parowcu „Archimede" z Neapolu, przybyła kilka dni banda cygańska, składająca się z 25 głów, nie wliczając kilka małp i wielkiego niedźwiedzia. Cyganie ci byli tak nieschludnymi, że dyrektor zakładu Castle Garden ich natychmiast odesłał do okrętu, na którym ze starego kraju przybyli. Taki sam los spotka kilkoro rosyjskich Izraelitów którzy przybyli na parowcach „Grecian Monarch" i „Wieland", a nie mają żadnych zasobów pieniężnych ani też są zdolnymi do pracy. Tak n. p. musi się wrócić do Rosyi Leah Ludewig wraz z pięciorgo jej dziećmi liczącemi od 15 miesęcy do 11 lat, tak samo Filip Samuel i żona jego, którzy w bardzo podeszłym znajdują się wieku. Pieniądze na podróż do Ameryki dostały osoby te od izraelickiego stowarzyszenia „Hebrew Ladies Society" w Londynie 55 letnia żydówka z Rosyi, Paulina Kaik, posiadała tylko $2 i żądała, aby ją przesłano wraz z 11 letnim synem do Chicago. Zarząd w Castle Garden wystarał im się o podróż za darmo, lecz nie do Chicago, tylko do starego kraju. Ottomara Tubalskiego i Roberta Meyer o których się przekonano, iż cierpią na umyśle, spotkał ten sam los. Odesłano także do Europy Zuzannę Kutman wraz z małem jej dzieckiem, ponieważ nie miała żadnych zasobów.

* W Bangor, Me., zastrzelił w dniu 18 bm. piętnastoletni Henryk Bickell, trzynastoletnią swą siostrę Mattie. Chłopiec schwycił za starą strzelbę a myśląc że nie jest nabitą, wymierzył w żartach do swej siostry. Nagle padł wystrzał i dziewczę ranione śmiertelnie runęło o ziemię. Chłopiec z żalu nad nieszczęściem, którego był sprawcą, dostał pomięszania zmysłów.

— * *Polacy w Brazylii.* Korespondent jednego z pism galicyjskich, zaznacza, iż prezydent prowincyi brazylijskiej Parany p. A. d'Escragnolle Taunau, otacza nader przyjazną opieką kolonistów polskich i niektórym miejscowościom nadaje nazwy pamiątkowe polskie, jak Nowa Polonia, Joan Sobieski itp. W tejże prowincyi znajduje się kolonia, zamieszkała przez 10,000 włościan polskich, przeważnie wychodźców w Galicyi. Polacy w Brazylii uczuwają jednak brak prawdziwie ukształconych księży i zdolnych nauczycieli. Wspomina także korespondent o młodym 16 letnim skrzypku Tadeuszu Szulcu, synu kupca z Poznania. Młody wirtuoz produkował się przed następcą tronu i na koszt cesarski został umieszczony w konserwatoryum w Rio-Janeiro.

## Ostatnie Wiadomości.

*Konstantynopol*, 26 lipca. Ks. Rotelli, delegat papiezki w Konstantynopolu zawarł z rządem tureckim traktat, na mocy którego kościół katolicki uzyska znaczne korzyści na Wschodzie.

*Rzym*, 26 lipca. Z Brindisi donoszą o trzech zachorowaniach i dwóch wypadkach śmierci na cholerę. W innych miejscowościach zachorowało 28, umarło 12 ludzi.

*Amsterdam*, 26 lipca. Pomiędzy ludnością a policyą i wojskiem zaszło dzisiaj krwawe starcie. Lud wybudował barykady. Wiele osób zostało zabitych lub ranionych. Socyaliści podburzają lud. 18 agentów policyi zostało ranionych. Aresztowano 28 osób, pomiędzy niemi dwóch socyalistów.

*Londyn*, 26 lipca. Cholera szerzy się coraz bardziej w Tryeście. — Król włoski przeznaczył 150,000 lir (około $30,000) mieszkańcom Włoch dotkniętym przez cholerę.

*Milwaukee*, 26 lipca. W powiecie Sheboygan panuje taka posucha, iż farmerzy dla braku paszy sprzedają swe bydło. Dobrego konia można nabyć za $30 a piękne krowy po $5 lub $6 sztukę.

*Washington*, 26 lipca. W senacie postawił Blair wniosek, opiewający, że począwszy od roku 1900 ma się poprzestać fabrykacya, sprzedaż i przywóz dystilowanych trunków upajających wyjąwszy na cele lekarskie, mechaniczne, chemiczne i naukowe.

*Shenandoah*, Pa., 26 lipca. Na Pennsylvania i Schuylkill kolei — pomiędzy Delphi i Hazleton — powstała dziś bójka pomiędzy 400 Włochami i Słowakami, ponieważ pierwsi chcieli drugich przymusić do strajku. Kilkunastu Słowaków zostało ranionych; trzech z nich walczy ze śmiercią.

*Detroit*, 27 lipca. Spynjac, polski wyrobnik, ranił wczoraj śmiertelnie agenta policyi Waltera Israel, gdy ten go chciał wstrzymać od bicia własnej żony.

### Porucznik rosyjski.

Czytamy w jednym z czasopism niemieckich: Syn serbskiego exministra Ristics'a ujednał sobie już pewną sławę w Kongresówce. Młody ten człowiek jest porucznikiem rosyjskiej konnicy i znajduje się obecnie ze swym pułkiem w Kaliszu. Przed kilku tygodnia mi napotkał w pewnej tamtejszej restauracyi kilku Polaków, z którymi się wdał w rozmowę o polityce Sposób, w jaki młody porucznik popierał moskiewską propagandę, oburzył niektórych Polaków tak, że bez ceremonii mu wygarbowali skórę i wyrzucili za drzwi. Przed kilku dniami zaś odbył się także w Kaliszu pojedynek młodego Ristics'a z polskim szlachcicem, niejakim Kobierzyckim i wprawdzie na szable. Okoliczności były takie, że pojedynek musiał się odbyć na tychmiast, tj. o trzeciej godzinie z rana. Kobierzycki, z którego przyjaciół żaden nie był obecnym, poprosił dwóch obecnych oficerów, to warzyszów Ristics'a, aby mu posłużyli za sekundantów, co oni chętnie uczynili. Przy pierwszem potkaniu się wytrącił Kobierzycki, który jest doskonałym szermierzem, przeciwnikowi szablę z ręki. Przy drugiem użył Ristics „fortelu", który sekundantom tak się nie podobał, iż młodego człowieka swemi szablami wypłazowali. Nazajutrz dała władza wojskowa w Kaliszu Ristics'owi dymisyę, lecz w końcu wzięła sprawa ta zupełnie inny obrót, bo o wypadku tym doniesiono do Warszawy. Jen. gubernator Hurko rozkazał, aby Ristics był natychmiast znów przyjęty do pułku i zarazem rozporządził uwięzienie Kobierzyckiego. Rozkaz został wykonany, Kobierzyckiego odstawiono do Warszawy a ztamtąd na drodze administracyjnej wysłano *na Sybir.*

## Potrzebne

są dziewczyny do szycia surdutów (do szycia ręcznego).

Zgłosić się

pod No. 25 Cornell ul.

— na pierwsze piętro.

## W składzie mięsa

(Butcher-Shop)

potrzebnym jest młody człowiek, umiejący pisać i rachować, w wieku lat 17 do 19

Zgłosić się osobiście lub listownie pod adresem:

**John Wierzbicki,**

cor. 88 str. and Houston Ave., South Chicago, Ill. (Jeden blok od kościoła polskiego). (30—32)

### Listy polskie na poczcie.

| | | | |
|---|---|---|---|
| 376 | Adamik S | 525 | Minarik Józef |
| 381 | Baranowski Jan | 531 | Mydlach C. |
| 388 | Bereszyński Z.P.J. | 532 | Nawrott J. |
| 389 | Berkowen J. | 537 | Nowecka F. |
| 391 | Biatogtowicz J. | 543 | Pawlak Jan |
| 412 | Damlas C. | 545 | Pawłowski J. |
| 430 | Formańskit Jan | 549 | Pirnat Anton |
| 432 | Frontonyski J. | 551 | Piotrowski Jan. |
| 434 | Gazola Jan | 552 | Przybasz R |
| 438 | Grombicza Anna | 553 | Polaski G. |
| 444 | Hawskowski J. | 575 | Rampis F. |
| 458 | Jasorka Jan | 576 | Rozek Jan |
| 461 | Jaszcz F. | 578 | Rutkoski K. |
| 463 | Jchorek Jan | 579 | Rypiński F. |
| 466 | Jan Magnus | 591 | Schudrowicz J. |
| 469 | Juricich L. | 599 | Szała Józef |
| 470 | Kantórcki F. H. | 606 | Sławinowski W. |
| 481 | Kollmesch E. | 607 | Sobolewski J. |
| 484 | Kopiln K. | 611 | Spiroch W. |
| 485 | Kowalski Marcin | 613 | Sprenger T. B. |
| 491 | Koulewicz J. | 619 | Stolfaski K. |
| 492 | Kuda Anna | 622 | Strenck J. |
| 497 | Kurz Antonia | 624 | Swoboda B. |
| 498 | Kuszel A. | 625 | Swiski J. |
| 499 | Kwoschamski J. | 626 | Tomeryk Jan |
| 500 | Ledschka J. | 633 | Trebek P. |
| 507 | Łomacz Robert | 635 | Turek K. |
| 508 | Loubski Józef | 650 | Wiczki Bm |
| 512 | Macura Józef | 651 | Wolstowonin J |
| 518 | Martwich Emil | 653 | Walowski Jan |
| 519 | Maurischak A. | 654 | Worliczek F. |
| 523 | Michalik S. | 668 | Złomkowska M. |

## NAUCZYCIELA

władającego językiem angielskim i

## ORGANISTĘ

poszukuje parafia polska w Posen, Mich. Oprócz stósownej pensyi, wolne pomieszkanie i kilka akrowy ogród. Zgłosić się do:

**Rev. A. Bogacki**

(x) Posen, Presque Isle Co., Mich.

# ORLIN P. INGERSOLL,
# JUSTICE of the PEACE

(SĘDZIA POKOJU).

## Hypoteki potwierdzane.

KANCELARYA 239 W. CHICAGO AVE.

TOMASZ DORNEY, *konstabel*. Chicago, Ill.

**JOSEPH EPSTEIN,**

ATTORNEY AT LAW, NOTARY PUBLIC.

**POLSKI ADWOKAT,**

NOTARYUSZ PUBLICZNY.

KANCELARYA 239 W. Chicago Ave.

Rezydencya 97 W. 19th St. 20.8. **Chicago, Ill.**

## KSIĄŻKI
## Dla Szkół Polskich w Ameryce

wydane przez

WŁ. DYNIEWICZA,

532 NOBLE UL., — — CHICAGO, ILL.

1. ELEMENTARZ MAŁY
czyli Pierwsza Nauka Czytania, Pisania i Rachowania, przez W. Dyniewicza c. 8
— w mocnej oprawie — — — — — — c. 12
2. ELEMENTARZ POLSKI
czyli Nauka Czytania, Pisania i Rachowania, z nauką pisowni i gramatyki, przez Wł. Dyniewicza, w mocnej oprawie — — — c. 25
3. PRZYJACIEL DZIECI
czyli Książka do Czytania; zastosowana dla szkół polskich w Ameryce c. 40
4. KATECHIZM POCZĄTKOWY
Rzymsko—Katolicki — — — — — — c. 5
— w mocnej oprawie — — — — — — c. 8
5. KATECHIZM RZYMSKO-KATOLICKI
(mały) — — — — — — c. 8
— w mocnej oprawie — — — — — — c. 12
6. KATECHIZM RZYMSKO-KATOLICKI
(większy) w mocnej oprawie — — — c. 25
7. HISTORYA ŚWIĘTA
czyli Dzieje Starego i Nowego Testamentu (mniejsza) w mocnej oprawie c. 12
8. DZIEJE STAREGO I NOWEGO TESTAMENTU
czyli Historya Biblijna, ułożona dla szkół katolickich, z 100 obrazkami i mapą ziemi świętej, w mocnej oprawie — — — c. 40
9. GRAMATYKA POLSKA
ułożona przez Teodozego Sierocińskiego, profesora języka polskiego i literatury. Drukowana dla szkół polskich w Ameryce z wydania trzynastego, w mocnej oprawie — — — — — — — c. 25
10. ARYTMETYKA
czyli Książka Rachunkowa, podług arytmetyk amerykańskich opracował K. W. Dyniewicz, w mocnej oprawie — — — — c. 35
11. LISTOWNIK
dla szkolnych dzieci, uczący pisania listów z dodatkiem powinszowań c. 25
12. DZIEJE NARODU POLSKIEGO
ozdobione 78 obrazkami w mocnej oprawie po — — —

**Skład założony w r. 1851**

## Henry Schoellkopf,

grosernik hurtowy i drobiazgowy,

NO. 232-234 EAST RANDOLPH STR.,

pomiędzy Franklin i Market ulicami

poleca swój skład

Prawdziwych brunświckich salsesonów, Truflowych kiszek wątrobianych z Getha, Włoskiego salami i extraktu z mięsa, Musztardy z Duesseldorf i winnego octu, Miodu i soku malinowego, Kondensowanego mleka i mąki dla dzieci, Pocukrzonego kalmusu i imbioru, Rodzenków, migdałów i cytronatu, Francuzkich śliwek i powideł, Mąki z ziemniaków i ryżu, Kaszy owsianej, tatarczanej i jęczmiennej, Sago, gryzu, pęczaku i soczewicy, Gruenkern, jagieł i macaroni, Francuzkiej czekolady i kakao, Importowanych sardynek i champignons, Kaprów, oliw i pięknych sosów, Appetit — śled i szprotów, Prawdziwych norwegskich Anchovies, Hamburgskich śledzi wałkowanych, Hollendeskich mleczaków, Rosyjskich sardynek i kawiaru, Marynowanych węgorzy i łososi, Słonych sardeli i masła sardelowego, Prawdziwego sera szwajcarskiego i z Neufchatean,

Najlepszego świeżego sera z Limburgu, Roquefort i FROMAGE DE BRIE, Śmietankowego, damskiego i ręcznego sera Lotzbecka paryzkiej tabaki do zażywania Niemieckich korkociągów i drapaczek, Patanów i pantofli drewnianych, Świeżego warzywa, i nasion kwiatów i trawy po najtańszych cenach.

**Henry Schoellkopf.**

## DRUKARNIA
## Gazety Polskiej

*W CHICAGO.*

*Wykonuje wszelkie prace w zakres drukarski wchodzące, jako to:*

**Książki, Broszury, Konstytucye, Afisze, Cyrkularze, Kwity kupieckie, Bilety, itp.**

wszystkich głównych językach, tj.:

**w polskim, angielskim, niemieckim, szwedzkim, norwegskim, duńskim, łacińskim, francuzkim, hiszpańskim, włoskim i portugalskim.**

Adresować:

**W. DYNIEWICZ,**

*532 Noble Str. CHICAGO, ILL*

Z drukarni „Gazety Polskiej wychodzi także regularnie w każdy czwartek

## TYGODNIK
### Powieściowo-Naukowy

który kosztuje dla naprzód płatnych abonentów „Gazety Polskiej" w Stanach Zjednoczonych i Canadzie tylko jednego dolara. Dla innych dwa dolary.

Do Europy, Azyi i Ameryki południowej 50 centów więcej.

Pieniądze na Tygodnik muszą być naprzód przysyłane.

Rocznik Tygodnika rozpoczyna się z dniem 1 Lipca.

Zapisujący sobie Tygodnik, odbierają poprzednie numery od rozpoczętego rocznika, aby mieli powieści rozpoczęte w całości.

Żądającym, posyła się jeden z poprzednich numerów Tygodnika na okaz bezpłatnie.

## OBRAZY
## POLSKO-NARODOWE,

któremi każdy Polak

w Ameryce

*powinien swój pierwszy pokój przyozdobić, do nabycia w księgarni Polskiej W. Dyniewicza.*

I

**Matki Bozkiej Częstochowskiej,** z herbami Polski, Litwy i Rusi, w sześciu kolorach, rozmiaru 19 × 24 cale po c. 75

II

**Jana III Sobieskiego,** pogromcy Turków pod Wiedniem, w pięciu kolorach, rozmiaru 24 × 30 cali po c. 75

III

**Tadeusza Kościuszki,** bohatera Polski i Ameryki w siedmiu kolorach rozmiaru 11 × 14 cali po c. 75.

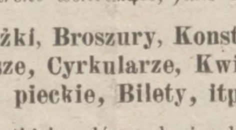
### Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse i odbierania pieniędzy za Gazetę, Tygodnik i za książki.

*W Alberta, Minn.* W. Wiśniewski i Fr. Spiczka.
—*Anderson*, B. B. Throop, pocztmistrz.
— *Brooklynie N. Y.* T. Kornobis.
— *Buffalo, N. Y.* F. A. Górski, Jakob Johnson i J. Józef Majchrzycki.
—*Berlinie, Wis.* Marcin Warnke.
—*Bay City.* Walenty Wróblewski i M. Stajkowski.
*Bronson*, Wincenty Ławniczak.
— *Calumet, Mich.* L. Wróblewski.
*Chicago.* Stanisław Lauferski i Stanisław Budzbanowski
—*Cleveland.* M. Konrad i P. G. Freeman.
— *Clover Bottom* Józef Pillot.
—*Crosby i Duluth.* Marcin Lepak.
—*Częstochowie.* August l. Zaiontz.
—*Dunkirk.* J. Szubarga.
— *Dubois.* Bonifacy Ziarnik
—*Detroit.* Jan Lemka.
—*Erie Pa.* Alojzy Nagowski.
—*Freeland*, Chas. C Boczkowski.
—*Grand Rapids, Mich.*, J. W. Napierała.
—*Hazleton*, Zygmunt Twarowski.
—*Kansas City.* J.B.F. v. Paradowski.
—*Kewaunee.* Jan Brzeziński.
—*Lemont.* Michał Nowacki
—*La Salle.* P. Bobkiewicz
—*Louisville, Ky.* Jan Richter.
—*Mahanoy City*, H. Lipski.
—*Milwaukee.* Jakób Woźniak, Jakób Krygier i A. Kuehn.
—*Minnesota Lake*, Minn., Józef Schulcz.
—*Mount Carmel.* W. Przybyliński
—*Nanticoke*, John Sosnowski
—*Newburgh.* Jan Rydlewski.
—*New York'u.* J. Wm Budzynski.
— *Northeim, Wis.* Józef Szweda.
—*Pittsburgh, Pa.*, i Wt. Szewczuga.
— *W Poznaniu*, W. Dronsutowicz.
— *Radom* A. Malinowski
—*Scranton*, Fr. Marcinkiewicz i Fr. Stryczyński
—*Shamokin*, St. Wejna.
- *Shenandoah*, D. Szymański.
—*Św. Jadwiga, Texas.* M. Zizik.
—*South Bend.* Fr. Kowalski i J. Sosnowski.
— *Stevens Point, Wis.*, Jan Kubisiak i W. Kieliszewski.
- *Toledo, O.*, M Szwajkowski i Geo. J. Vollmayer.
—*Wilkes Barre*, Józef Czernik.
—*Wilno*, M A. Mazany.
—*Winona.* Józef Jeżewski i Jan Anglewicz.

## Ludwik Boehme,
### Skład broni palnej

jako to:



*Stućców i Dubeltówek, Rewolwerów; Prochu, Kul, Kapiszonów*

wszelkich przyborów myśliwskich.

Również utrzymuje na składzie do drzwi zamki dzwonki, posrebrzane numery; rozmaite noże i przybory stołowe.

Uskutecznia wszelkie reperacye wchodzące w zakres puszkarski, ślusarski i maszyniarski.

**776 Milwaukee Avenue,**

CHICAGO, ILLS.

## J. A. Ganzke
# Bandażysta

*POLECA —*

*rupturowe Paski (sprężyste), Maszyny na nieforemne krzyże, Maszyny na krzywe nogi wszelkiego rodzaju, Bindy dla niewiast, Pończochy na kurczowe żyły, Suspensorya, i t. d.*

Wszelkie polecenia wykonuję jak najakuratniej zlecone ustnie lub piśmiennie.

☞ **Trampów nie przyjmuje się**

**544 Grand Str.**

NEW YORK, CITY.

W KSIĘGARNI POLSKIEJ

**W. Dyniewicza,**

532 NOBLE Str., — — CHICAGO, Ill., jest do nabycia

## ZBIÓR PIEŚNI
NABOŻNYCH KATOLICKICH

dla użytku kościelnego i domowego.

Zawiera:

52 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich i 28 pieśni za Polskę.

Obejmuje blizko 1100 stronnic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanemi tytulikami.

Dzieło to sprzedaje się po cenach następujących:

Oprawne w półskórek:
1 egzemplarz pocztą za $2.25
Całe w skórę: 1 egz. pocztą za $2.75
Całe w skórę i wyzłacane brzegi:
1 egzempl. pocztą za $3.25

Biorąc w większej ilości odstępuje się zwyczajny rabat.

## KARTY OKRĘTOWE

**z wszystkich części Europy.**

Osoby, jadące do Polski, lub chcące posłać po swych przyjaciół powinne udać się do

# J. J. Hawelki

głównego pasażerskiego ajenta Lake Shore & Michigan Southern Kolei, na linii, w biurze 1, przy VanBuren ulicy naprzeciw La Salle ul.; zapytajcie się, nim karty kupicie gdzieindziej.

NORDDEUTSCHER LLOYD

# BREMEN
UND
# NEW-YORK!

Wprost płynące szybkie niemieckie parowce:

EIDER EMS WERRA
EIDER SAALE TRAVE
ELBE FULDA ALLER.

**Dwa razy w tygodniu.**

Z Bremen: W każdą Środę i Sobotę.
Z New Yorku: W każdą Środę i Sobotę.

*Czas przeprawy pomiędzy* Bremen i Nowym Yorkiem

**Dziewięć dni**

Przeszło

## 1,500,000

pasażerów zostało od czasu założenia stowarzyszenia bezpiecznie i dobrze na parowcach północno-niemieckiego Lloydu pomiędzy Niemcami i Ameryką przewiezionych

Szybkie parowce północno-niemieckiego Loydu posiadające wysokie pokłady, wyborną wentylacyę i odznaczające się najlepszemi wygodami jako też krótkością przeprawy dają przyjemną i spieszną sposobność podróży do Niemiec lub stamtąd do Ameryki.

O raty pasażerskie i akomodacye w międzypokładzie lub kajutach, prosimy się udać do

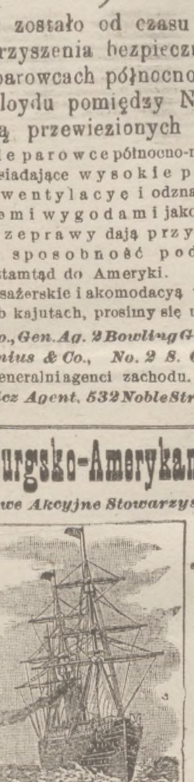
*Oelrichs & Co., Gen. Ag. 2 Bowling Green, N.Y.*
*H. Claussenius & Co., No. 2 S. Clark Str.* Generalni agenci zachodu.

*W. Dyniewicz Agent. 532 Noble Str. Chicago*

**Hamburgsko-Amerykańskie**

*Pakunkowe Akcyjne Stowarzyszenie.*

Jedyna prosta Niemiecka Linia



Pocztowych Parowców

— pomiędzy —

**New York'iem i Hamburg'iem**

zatrzymujące się na podróży w tamtę stronę w *Plymouth* (dla Londynu) i w *Cherbourg'u* (dla Paryża), a podczas powrotu w *Havre* (dla Paryża, Shouthampton lub Londynu.)

DNIE WYJAZDU:

*dwa razy TYGODNIOWO.*

Z New York'u: w czwartek i sobotę.
Z Hamburga: w środę i sobotę.
Z Havre: W wtorek.

Jest to najstarsza linia niemiecka, która pośredniczy przeprawy pomiędzy Ameryką i Europą. Za uniknięciem tu linia przewioza, że od czasu swego istnienia przewiozła przeszło

**1,250,000**

pasażerów z wielkiem zadowoleniem tychże.

**Uznaną jest rzeczą, że strawy są wyborne**

TANIE CENY.

☞ Tykiety z jakiegokolwiek miejsca w Europie do jakiegokolwiek miejsca w Ameryce po najtańszych cenach.

Wygody dla pasażerów w kajutach nieznórnane. Dla międzypokładnych bardzo wygodne.

Tykiety na podróż dotąd i napowrót w kajutach lub na międzypokładzie zawsze po jak najtańszych cenach.

Polski ilustrowany Almanak zostanie każdemu przesłany darmo, kto się po niego zgłosi do generalnego biura w Chicago.

Zgłosić się do:

**C. B. RICHARD & CO.,**

*61 Broadway, New York,* | *Cor. Washington & La Salle Chicago, Ill.,*

lub do

*W. DYNIEWICZ,*

*532 Noble Str., Chicago, Ills.*

## Ceny Targowe.

(*w składach hurtownych*)

CHICAGO, 28go Lipca **1886.**

| | |
|---|---|
| Mąka, zimowa | 4.00@4.50 |
| "Minnesota wiosenna | 3.00@3.50 |
| " " patent. | 4.25@4.65 |
| " żytnia | 3.25@3.50 |
| Pszenica No 2 buszel | 74@76 |
| " No 3 | 65@74 |
| Kukurudza | 35@44 |
| Owies | 24@35 |
| Żyto | 48@54 |
| Jęczmień | 40@65 |
| Wieprzowina, beczka | 9.42½@9.60 |
| Smalec, 100 funtów | 6.47½@6.60 |
| Masło zwykłe | 7 |
| dobre | 14 |
| śmietankowe | 19 |
| Ser | 3@8 |
| Jaja, tuzin | 11@16 |
| Siano, tuna tymotka No. 1. | 10.00 |
| " " No 2. | 8.50@9.50 |
| mięszane | 5.50@7.00 |
| preryowe | 5.50@6.50 |
| Kartofle, beczka | 1.40@1.50 |
| Indyki funt | 7@8 |
| Kury | 5@9 |
| Kaczki, | 9@10 |
| Żywe świnie | 2.90@5.50 |
| Owce | 1.75@5.10 |
| Krowy | 20.00@45.00 |
| Spirytus | 1.12 |
| Cytryny, pudełko | 7.75—8.00 |
| Banany, | 1.50@2.50 |
| Pomarańcze, pudło | 4.00@6.00 |
| Brzoskwinie, pudełko | 75@1.50 |
| Jabłka beczka. | 1.75@2.75 |
| Gruszki koszyk | 40—60 |
| Chmiel | 20—28 |
| Śliwki. | 40—60 |
| Agrest buszel | 1.00 |
| Świętojanki | 1.00 |
| Kawa, funt Java | 18—21½ |
| " Rio | 9½@13 |
| Cukier, pat. loaf, funt | 7½ |
| " standard granulated | 6 |
| " standard A | 6 |
| " żółty | .5—5¼ |
| Herbata | 20—80½ |
| Ryż, Carolina, funt | 5¼—6½ |
| " Louisiana | 4½—5 |
| Wełna | 16—35 |
| Łój | 2½—4 |
| Cybula buszel | 1.85—2.00 |
| Groch, polny | 75 |
| Fasola (Groch biały) | 75—1.45 |
| Miód, funt | 14—15 |
| Sałata, tuzin główek | 12—15 |
| Ogórki, tuzin | 20—40 |
| Maliny kwarta | 5—8 |
| Jeżyny | 10 |
| Czarne jagody | 10 |
| Kapusta, 100 główek. | 2.00—3.50 |
| Pomidory (tomatoes) pudło | 40—75 |
| Kukurudza | —12½ |

BAWEŁNA.

| | |
|---|---|
| St. Louis, middling | 9¼ |
| New Orleans, middling | 9¼ |
| " low | 9⅝ |
| good ordinary | 8½ |
| Cincinnati, middling | 9⅜ |
| Louisville, | 9¼ |
| Galveston, | 9½ |
| " low | 8½ |
| good ordinary | 8 |
| Memphis, middling | 9⅜ |

# NA BALTIMORE!



Kto chce swą starą ojczyznę odwiedzić, albo swoich krewnych lub przyjaciół z Europy do Ameryki sprowadzić, ten powinien użyć do tego przepysznych, nowych, żelaznych, śrubowych parowców pocztowych

**Północno Niemieckiego Lloydu**

Na parowcach poł. niemieckiego Lloyd'u przeprawiło się do końca roku 1885 przeszło 1,500,000 osób.

*Parowce tej kompanii:*

America,
Hohenzollern,
Hohenstaufen,
Habsburg,
Salier,
Herman,
Wesser.

Chodzą regularnie co 14 dni pomiędzy *Bremen* a *Baltimore* i przyjmują pasażerów po przystępnych cenach.

Kto sobie życzy posłać po swoich przyjaciół z Polski do Chicago, może u nas wykupywać through tykiety odrazu wprost na całą podróż.

**Niezmiernie tanie ceny**

Za podróż kajutą lub międzypokładem!

**Najlepszy wikt!**

Największe bezpieczeństwo.

Parowcami północno—niemieckiego Lloydu zostało

*1,500,000 pasażerów*

szczęśliwie przeprawionych przez ocean. Jestto najlepsza sposobność przeprawy dla imigrantów z Polski, Galicyi, Poznańskiego, Pomorza, Prus itd.

Tanie bilety kolejowe do Bremen i z Baltimore na zachód.

Zupełna obrona przeciw oszukaństwu w Bremen, na morzu i w Baltimore.

Imigranci mogą wprost z parowców wsiadać na wpogotowiu będące wagony kolejowe

Wagony nie zmieniają się pomiędzy Baltimore, Chicago i St. Louis. Polscy tłómacze towarzyszą imigrantom w podróży na zachód.

Miejsce wylądowania w Baltimore stoi pod kontrolą północno-niemieckiego Lloydu i mężów zaufania kościelnych towarzystw bratniej pomocy

*Bilety na podróż TAM i NAPOWROT mają zniżoną cenę,*

co do bliższych szczegółów udać się należy z zapytaniem do:

*A. SCHUMACHER & CO.*,

5 SOUTH GAY STREET,

*Baltimore, Md*

albo do

*J. Wm. ESCHENBURG*,

FIFTH AVENUE & WASHINGTON STREET

*CHICAGO, ILL.*

## Najtańsze Karty Okrętowe
Niemiecko-Cesarskich Pocztowych i Pasażerskich

**PROSTEJ LINII PAROWCÓW**



z różnych portów wyrabia

WŁADYSŁAW DYNIEWICZ,

Redaktor „GAZETY POLSKIEJ"

***532 Noble Street, near Milwaukee Avenue, Chicago, Illinois.***

Sprowadzający swych krewnych lub przyjaciół mogą opłacić całą podróż, z każdego miejsca w Europie do wody, przez wodę i od wody w każdą stronę Ameryki.

Zgłaszając się po Kartę Okrętową, powinien podać liczbę osób, ich wiek, ich nazwiska i dokładne miejsce ich pobytu; jak również miejsce dokąd mają się udać.

Przybywającym do CHICAGO, zostają z dworca kolej żelaznej przezemnie odebrani i zaopieszkałym tu krewnym odstawieni. Przejeżdżający przez Chicago, w dalsze strony zostaną natychmiast wyekspedyowani.

Pieniądze w najmniejszych ilościach wysełam do Europy najtańszą drogą w dom odbiorcy

Zmieniam najkorzystniej pieniądze europejskie na tutejsze.

Pośredniczę przy ściąganiu wszelkich pieniędzy z Europy.

☞ **Zanim rodacy udacie się do innego biura, zaczerpnijcie wiadomości u mnie.**

## Władysław Dyniewicz,

*532 Noble Street, near Milwaukee Avenue, Chicago, Illinois.*

**CHICAGO Ill.**

*Dla publiczności polskiej są Agentami pocztowo-pasażerskich parowców*

**Północno-niemieckiego Lloydu.**

**Z BREMEN DO AMERYKI.**

**W. DYNIEWICZ,** 532 Noble Str. Chicago.

**MARTIN WARNKI,** Berlin, Wis

**JAN ANGLEWICZ,** Winona, Minn

**P. BOBKIEWICZ,** La Salle, Ill.

**JAN GAJEWSKI,** Green Bay, Wis.

**ST. BUDZYNSKI,** New York City.

**L. WROBLEWSKI,** Calumet, Mich.

**JAN KUBISIAK,** Stevens Point, Wis.

**J. A. MRAZ.**

SALON SŁOWIAŃSKI.

Czesi, Polacy, Morawianie, Słowacy i każdy inny Słowian znajdzie u mnie zawsze jak najskorszą usługę, piwo świeże, wódkę dobrą a zresztą wszystko co się tyczy pierwszorzędnego salon'u.

**587 Centre Ave., Cor. 18 Str.**

**B. STOBIECKA**

**PRAKTYCZNA LEKARKA NA OCZY**

*487 Milwaukee Avenue,*

Leczy także

*Wszelkie inne choroby*



Ma pokoje, urządzone dla pielęgnowania zamiejscowych chorych. W chorobach niebezpiecznych, trudnych wzywa pomocy jednego z najlepszych lekarzy w Chicago, z którym jest w połączeniu. Biednym rady udziela bezpłatnie

Proszę podawać dobry adres, bo przez podanie niedobrego adresu, wysełane medycyny zwracają się i psują.

**TANIO! TANIO!**

**R. Stobiecki & Steele.**

**487 MILWAUKEE AVE,**

*naprzeciw poczty.*

**WIELKIE**

## składy polskie

mebli wszelkiego rodzaju, pieców clevelandzkich, najlepszych w całej Ameryce, blachy itp. Przyjdźcie i przekonajcie się, że interesa prowadzimy rzetelnie, i poprzestajemy na bardzo małych korzyściach.

**487 Milwaukee Avenue**

**i 660 W. Madison str.**

Chicago, Ills.

**R. STOBIECKI & STEELE**

# Dr LUCAS

## PRYWATNA LECZNICA,

132 SOUTH CLARK STREET, CHICAGO, ILLS.

Godziny biórowe:

od 9 rano do 8 w wieczór, w niedzielę tylko od 10 przed południem do 12 w południe.

Właściciel uniżenie oznajmia obywatelom miasta Chicago i okolicy, że jest przysposobiony udzielać się cierpiącym na choroby Prywatne, Nerwowe i Chroniczne, i cierpiący ogół obznajmia z faktem, że praktykowawszy z skutkiem przeszło lat 20, w którym to czasie dolegliwościami dotkniętych śmiertelników tysiącami powrócił do zdrowia męzkiej i żeńskiej, gwarantuje gruntowne i trwałe wyleczenie w każdym przypadku, jak mogą stwierdzić tysiące, jak w Stanach Zjednoczonych tak z północnego hołdownictwa Jej angielskiej Królewskiej Mości. Jest rzeczywistością, że w nowszych czasach medycyna została poprawniejszą. Drastyczne środki staroświeckich doktorów już nie zasługują uznania. Środki merkuryalne uznano nietylko być szkodliwemi dla systemu, lecz nawet zabójczemi.

N. B. Porada bezpłatna i ściśle poufna.

Właściciel jest graduowany "BENNETT ECLECTIC & RUSH MEDYCZNYCH KOLLEGIJ W CHICAGO I THE ILLINOIS STATE BOARD OF HEALTH" (założone legalnie); ma również świadectwo od tego Wydziału zdrowia. Jestto znanym faktem, że przez wiele lat poświęcał się studyom dla leczenia

## PRYWATNYCH, NERWOWYCH

— I —

## CHRONICZNYCH CHORÓB,

JAKO:

nasienna słabość spermatorrhoea, impotencya, (płciowa), nerwowa, i fizyczna słabość, wyczerpnięta żywotność, przedwcześny upadek męzkości, nadużycia systemu, choroby nerek i ogólne rozprężenie organiczne, które wypływają z młodzieńczego nierozsądku albo wybryków dojrzalszego wieku, znajdują w nim leczącego mistrza.

Właściciel poleca się szczególnie owym, którzy już byli traktowani przez ciemnych wykpigroszów, nie uzyskawszy żadnego polepszenia, owszem pogorszenie. Jak wszelkie inne umiejętności, medycyna jest postępową, i każdy rok dowodzi jej postępu. Skombinowawszy lekarstwa wielkiej lecznej siły, właściciel tak urządził swe traktowanie, że przynoszą nietylko chwilową ulgę, lecz trwałe zdrowie

## MŁODZIEŃCY

którzy cierpicie od szkodliwych skutków młodzieńczej nieroztropności (nasienna słabość), także napadają was następujące symptomy: nerwowa słabość, impotencya (płciowa), znużenie, słabość w krzyżach, słaba pamięć, konfuzya idei, nasowiałość, strata lustra w oku, niechęć do towarzystw, pryszcze na twarzy, strata energii, częste urynowanie,—być może, że jesteście w pierwszym stopniu choroby, lecz być może, że prędko zbliżacie się do ostatniego. Fałszywa wstydliwość i niewczesna skromność, niech was nieodstraszają od zajęcia się zwalczającemi was dolegliwościami. Tysiące tysięcy jasnych utalentowanych młodzieńców, uposażonych jeniuszem pozwoliły zalać się rakiem, aż zgryzota zajęczała im umysł, a w końcu śmierć przyszła po swoją ofiarę. Pamiętaj że

"Zwłoka jest złodziejem czasu,"

a więc odłóż na bok fałszywą dumę i poradź się kogoś, co z gruntu zna się na twej dolegliwości i co nikomu twej tajemnicy nie wyda; a w zamian znajdziesz stałą ulgę w chorobsku, które dzień ci robi obrzydnym a noc okrutną. Tysiące tysięcy ludzi z stanowiskiem w społeczeństwie, świeczniki w świecie handlowym, oświaty i ogłady, cierpią za czyny w chwili zapomnienia. Młodzieńcze! wstań spojrzyj na swego towarzysza, spojrzyj w zwierciadło, a ujrzysz dowody rzeczywistości. O! chociaż miałbym ramię przeznaczenia lub wymowę Cycerona, nie mógłbym przemawiać szczerzej. Człowieku! wspomnij sobie czułe słowa matki, która cię kochała; przypomnij sobie niewinny głos troskliwej siostry cofnij się wspomnieniem do mądrych rad kochającego ojca, i pomyśl czem jesteś dzisiaj! Chociaż obecnie wypełniać możesz swe powinności w obec ludzkości, czas jest nieunikniony jak przeznaczenie, i wówczas świetność twoja zniknie jak pobłysk, zostawiający się na mieliźnie dumy, opuszczonym, zapomnianym i straconym; a więc uchwyć sposobność i nie zwlekaj dłużej. Nie pocieszaj się myślą, że Natura pomoże ci sama, bo postępując tym trybem, tylko rozniecasz płomień i znieważasz naturę siebie. Pamiętaj, że "wielkie dęby rosną z małych żołędzi," że "małe złe rodzi wielkie choroby."

## Męzczyzni średniego wieku,

żonaci lub kawalerowie, którzyście zestarzeli przedwcześnie skutkiem wybryków młodzieńczych, trapieni licznemi ewakuacyami pęcherza, często z palącą i gryzącą sensacyą. W urynie znajduje się coś nakształt lipkiego osadu, sprowadzającego nerwowe osłabienie i utratę żywotności. W wszelkich razach zupełnie gwarantuję wyleczenie oraz zupełne wyleczenie organów genito-urynowych. Wszyscy którzy ulegają praktykom swej płci, w naszych nieszczęśliwych czasach, niechaj pamiętają, że odzyskają zupełne i gruntowne wyzdrowienie. Posiadając zdatność i doświadczenie. Właściciel przypomina cierpiącym swe ulgi a ich własne dobro. Jego leczenie jest prostem, lecz zawiera pierwiastki utrzymujące i upizyjemniające życie. Ozdrowienie a nie upadek jest rzeczywistą filozofią medycyny. Wasz lekarz domowy z pewnością będzie dręczyć, nacią gać i krępować wasze wątłe ciało licznemi lekarstwami tkliwemi. Właściciel szczęśliwie zaniecha tego nieszczęśliwego i fatalnego sposobu leczenia i oświeceńsi ludzie codziennie uznają i gorąco przyjmują jego odłączenie się od zużytych formalności.

Przychodźcie i bądźcie ozdrowieni. Porada darmo.

PAMIĘTAJCIE! gwarantuję stracić $500.00 w każdym przypadku za niewyleczenie Chorób Prywatnej.

Wszelkie porady i zwierzenia zatrzymują się w najściślejszej tajemnicy, a ja w własnej osobie dozieram odebranych listów i odpisuję osobiście.

Pozwólcie, że jeszcze raz jeden i to ostatni przypomnę wam, abyście, doścignięci złem, szybkiej i skutecznej szukali pomocy, ponieważ każda godzina i każdy dzień przyspiesza was do grobu i zmniejsza wasze widoki uzdrowienia, że zamilczam o powiększonych kosztach. Błagam was nie odkładajcie.

Bióro albo Adres:

**Dr LUCAS Private Dispensary,**

*132 S. Clark Street, Chicago, Ill.*